„Cicha noc,
święta noc,
jakiż w tobie dzisiaj cud
w Betlejem Dziecina Święta
wznosi w górę swe rączęta
błogosławi lud."

Szanowni Państwo

***N**a zbliżające się Święta Bożego Narodzenia życzymy błogosławieństwa Bożej Dzieciny, wielu głębokich i radosnych przeżyć w ciepłej, rodzinnej atmosferze.*

***N**iech rozpoczynający się Nowy 2008 Rok przyniesie pokój i radość, sukcesy w życiu prywatnym i zawodowym, szczęście oraz realizację wszystkich zamierzeń*

Z najserdeczniejszymi życzeniami

Przewodnicząca Rady Miasta
Józefa Ślemp

Burmistrz Miasta Dynowa
Zygmunt Frańczak

Dynów, Boże Narodzenie 2007

Mili Czytelnicy!...

Dzięki „Dynowince" jesteśmy w Państwa domach, a ponieważ Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok to czas, w którym dzielimy się ciepłym słowem, z radością obdarowujemy bliskich i przyjaciół – **prezent(ujemy)** świąteczne wydanie naszego lokalnego pisma. Pragniemy włączyć się w przygotowania do tych najbardziej rodzinnych świąt, dlatego przygotowaliśmy upominki literackie w postaci pachnących świerkiem i sosną artykułów i fotografii grudniowych; mając nadzieję, że one sprawią Państwu niespodziankę i radość w Święta, a świąteczne wspomnienia, życzenia etc. będą towarzyszyć przez cały 2008 rok Wam, Waszym Rodzinom i przyjaciołom...

W ten wyjątkowy grudniowy czas **życzę Państwu serdeczności względem innych**; starajcie się postawić ją na pierwszym miejscu, uznać, że to inni ludzie są naszym najważniejszym punktem odniesienia, a bliskie związki z nimi najistotniejszym celem życia. Z uwagą słuchajmy tych, którzy już to wiedzą...

red. Zuzanna Nosal

CO SŁYCHAĆ W STOWARZYSZENIU?

W sobotę 8.12.2007 r. ks. dr prałat Stanisław Janusz uroczyście poświęcił „odnowioną" kapliczkę przy ul. Piłsudskiego w Dynowie.

W uroczystości, mimo padającego deszczu, udział wzięli obok organizatorów przedsięwzięcia, mieszkańcy miasta – najbliżsi jej sąsiedzi.

Na adres Towarzystwa wpływają kolejne oferty współpracy nad odnową pozostałych kapliczek oraz deklaracje wpłaty na ten cel środków finansowych. Będę o tym informował czytelników w kolejnych numerach „Dynowinki".

Nadszedł grudzień a wraz z nim zbliżają się Święta i Nowy Rok. Niech mi będzie wolno życzyć Państwu prawdziwych wzruszeń i prawdziwej radości płynącej z rodzinnych spotkań i niepowtarzalnej atmosfery Świąt Bożego Narodzenia oraz nie mniej prawdziwych wzruszeń i radości płynącej ze „spotkań" z „Dynowinką" w nadchodzącym 2008 roku.

Prezes Stowarzyszenia
Promocji i Rozwoju Regionu
Dynowskiego Towarzystwa
Przyjaciół Dynowa
dr Andrzej Stankiewicz

URZĄD MIEJSKI DYNÓW

BURMISTRZ INFORMUJE

Kończący się rok 2007 skłania do podsumowania działań podjętych w ciągu ostatnich 12 miesięcy. W każdej „Dynowince" szczegółowo informowałem o wykonanych zadaniach, myślę jednak, że warto przedstawić informację obejmującą cały mijający rok.

I. Zadania rozpoczęte w 2006r.

1. **Remont i zabezpieczenie osuwiska oraz prace stabilizacyjne -ul. Krzywa w Dynowie**

Zadanie realizowane w okresie od 31.08.2006 – 07.09.2007r.

Koszty ogółem: 674 011, 14 zł

- środki zewnętrzne 350 000,00 zł
- środki z budżetu miasta: 324 011, 14 zł

2. **Budowa chodnika przy ul. Grunwaldzkiej :**

Zadanie realizowane w okresie od 20.10.2006 – 31.05.2007r.

Koszty ogółem: 649 367,67 zł

- dofinansowanie z Programu Likwidacji Miejsc Niebezpiecznych – 324 683,82 zł
- środki Podkarpackiego Zarządu Dróg Wojewódzkich w Rzeszowie – 170 000,00 zł
- środki z budżetu Miasta Dynowa – 154 683,85 zł

II. Zadania podjęte w 2007r.

1. **Remont ul. Błonie oraz ul. Jaklów**

Zadanie realizowane w okresie od 15.06.2007 do 31.08.2007r.

Koszty ogółem : 118 325,38 zł

- środki powodziowe - 94 588,31 zł
- środki z budżetu miasta - 23 647,08 zł

2. **Remont ulic na Osiedlu St. Wyszyńskiego** (ul. Sienkiewicza, Konopnickiej, Słowackiego, Piotra Skargi, Matejki, Sobieskiego)

Zadanie realizowane w okresie od 21.08.2007 do 28.09.2007r.

Koszty ogółem: 98 761,24 zł

- środki powodziowe - 79 008,00 zł
- środki z budżetu miasta: 19 753,24 zł

3. **Remont ul. Zielonej**

Zadanie realizowane w okresie od 23.08.2007 do 28.09.2007r.

Koszty ogółem: 45 014,66 zł

- środki powodziowe – 20 992,00 zł
- środki z budżetu miasta – 24 022, 66 zł

6. **Remont ul. Podgórskiej**

Zadanie realizowane w okresie 10.2007 do 12.2007r.

Koszty ogółem - 412 518,50 zł

- środki powodziowe – 300 000,00 zł
- środki z budżetu miasta – 112 518, 50 zł

7. **Remont dróg dojazdowych do pól (ul.Głęboka**)

Zadanie realizowane w okresie od 01.08.2007 do 28.09.2007r.

Koszty ogółem : 32 854,63 zł

- środki zewnętrzne - 14 600,00 zł
- środki z budżetu miasta – 18 254, 63 zł

8. **Żwirowanie dróg gminnych**

Koszty ogółem : 50 000 zł (z budżetu miasta)

Łączne nakłady na drogi gminne w roku 2007 wyniosły **757 384,11 zł.** Na znaczną część tej sumy składają się środki zewnętrzne. W wyniku podjętych starań udało się pozyskać dla miasta **509 188,00 zł**. Środki pozostałe pochodziły z budżetu miasta i wyniosły **248 196,11 zł**

Remonty dróg powiatowych

- ul. Bartkówka

Zadanie realizowane w okresie od 09. 2007 do 10.2007

Koszty ogółem : 292 000,00 zł

- środki zewnętrzne (powiat) – 292 000,00 zł

- ul. Świerczewskiego (chodnik oraz nawierzchnia)

Koszty ogółem : 322 000,00 zł

- środki zewnętrzne (powiat) – 222 000,00 zł
- środki własne – 100 000,00 zł

Łączne nakłady na drogi powiatowe wyniosły **614 000,00 zł.** Dzięki zabiegom o środki z zewnątrz można było podjąć remont wymienionych dróg powiatowych. Suma pozyskanych środków na ten cel wyniosła **514 000,00 zł,** dalsze nakłady w wysokości **100 000,00 zł** leżały po stronie miasta.

Budowa chodnika przy drodze wojewódzkiej – ul . Grunwaldzka

Zadanie realizowane w okresie: 11/12.2007

Koszty ogółem: 110 000,00 zł

- środki zewnętrzne – 60 000,00 zł
- środki własne – 50 000,00 zł

Zadanie realizuje Podkarpacki Zarząd Wojewódzki w Rzeszowie.

Inwestycje w oświacie

Zespół Szkół w Dynowie

- wymiana centralnego ogrzewania i rur wodociągowych – 278 000,00 zł
- zakup mebli , karniszy, rolet – 78 000,00 zł
- wykonanie monitoringu – 11 900,00 zł
- realizacja projektu „Z Dynowa do sukcesu " – 67 400,00 zł

Koszty ogółem: 435 300,00 zł

Na tę kwotę składają się wyłącznie środki pozyskane z zewnątrz.

Szkoła Podstawowa nr 2

- remont kapitalny budynku (Dom Ludowy) – 199 248,00 zł
- zakup mebli – 15 000,00 zł

Koszt ogółem : 214 248,00 zł

W tej sumie nakładów znalazły się wyłącznie środki, które zostały pozyskane z zewnątrz .

Przedszkole

- zakup mebli – 15 000,00 zł

Mając na względzie poprawę warunków nauki i pracy w placówkach oświatowych Miasta Dynowa, podjąłem liczne starania o środki finansowe. Efektem podjętych działań jest pozyskana z zewnątrz kwota 664 548,00 zł, które przeznaczona została na realizację w/w zadań.

W miarę posiadanych środków własnych podjęte zostały działania mające na celu poprawę oświetlenia i wizerunku miasta.

- oświetlenie ul. Działowej – 31 200,00 zł
- oświetlenie ul. Krzywej – 21 386,00 zł
- renowacja pomnika Władysława Jagiełły – 24 000,00 zł

Koszty ogółem : 76 586,00 zł

III.Kontynuacja zadań podjętych w roku 2007

1. Budowa kanalizacji sanitarnej – ul. Błonie, Grunwaldzka, Polna, Węgierska - etap III

Zadanie realizowane w okresie od 12.04.2007 do 31.05.2008

Koszty ogółem : 1 954 627,50 zł

- środki zewnętrzne - 1 028 948, 61 zł
- środki własne - 925 678,89 zł

2. Budowa ośrodka turystycznego z zapleczem „Błękitny San " przy ul. Plażowej

Zadanie realizowane w okresie od 08/2007 do 05/2008.

Koszty ogółem : 2 020 000,00 zł.

- środki zewnętrzne – 1 474290, 10
- środki własne – 545 709,90 zł

Realizacja niezbędnych zadań nie jest możliwa bez znacznego zaangażowania środków zewnętrznych. Optymalny poziom realizacji wyznaczonych

zadań strategicznych zakłada wysoki udział środków zewnętrznych . Konieczność wysokiego zaangażowania środków zewnętrznych wynika z niskiego poziomu dochodów samorządów, mieszkańców i przedsiębiorstw z terenu gminy miejskiej ,na co wpływa aktualny poziom rozwoju gospodarczego oraz zbyt małe w stosunku do potrzeb angażowanie środków wyrównujących różnicę pomiędzy dochodami na tym terenie a dochodami jednostek samorządu terytorialnego w innych regionach Polski. Mając na uwadze powyższe czynniki , zabiegałem o uzyskanie jak największej ilości środków zewnętrznych. Suma środków zewnętrznych pozyskanych przeze mnie na realizację różnych zadań w roku 2007 wyniosła **ponad dwa miliony zł.** Na łamach kolejnego numeru „Dynowinki" chciałbym zapoznać Czytelników z działaniami zaplanowanymi na rok rok.

Zygmunt Frańczak
Burmistrz Miasta Dynowa

Stowarzyszenie De-Novo

składa serdeczne życzenia świąteczne swoim sponsorom, darczyńcom i wszystkim mieszkańcom Dynowa, a w szczególności tym, bez których zarówno wystawy jak i wszelkie organizowane przez nas imprezy nie miałyby niepowtarzalnego smaku:

Jadzi Denisiuk za górę pierogów, Pani J. Prokopowej za fantastyczne ciasta, a Joli i Bogumowi Rybakom za świetny bigos.

Jednocześnie zapraszamy na *Kolędowanie po Dynowsku.*
Terminy zostaną podane na plakatach.

Aby przy świątecznym stole nie zabrakło światła i ciepła rodzinnej atmosfery,
a Nowy 2008 Rok niósł ze sobą szczęście i pomyślność
tego wszystkim naszym Klientom, Partnerom i Sympatykom

ŻYCZY
ZARZĄD I PRACOWNICY

GMINNEJ SPÓŁDZIELNI
„SAMOPOMOC CHŁOPSKA"
W DYNOWIE

Szanowni Mieszkańcy Dynowszczyzny
Drodzy Czytelnicy
„Dynowinki"

Nadchodzące Święta Bożego Narodzenia niosą ze sobą wiele radości oraz refleksji dotyczących minionego okresu i planów na nadchodzący Nowy Rok.

W tych dniach życzę Państwu zgromadzonym przy wigilijnym stole zadumy nad cudem, jaki wydarzył się dwa tysiące lat temu w grudniową noc w Betlejem, a także osobistego doświadczenia jego mocy w codziennym życiu.

Ten cudowny, pełen radości czas Świąt niech przyniesie wiele szczęścia i radości, a Nowy Rok niech spełni Państwa najskrytsze marzenia.

Niech radość i pokój Świąt Bożego Narodzenia towarzyszy Państwu przez cały Nowy Rok.

Życzę, aby był to rok szczęśliwy w osobiste doznania, spełnił zamierzenia i dążenia zawodowe, społeczne oraz by przyniósł wiele satysfakcji z własnych dokonań.

Aleksander Stochmal
Radny Powiatu Rzeszowskieg

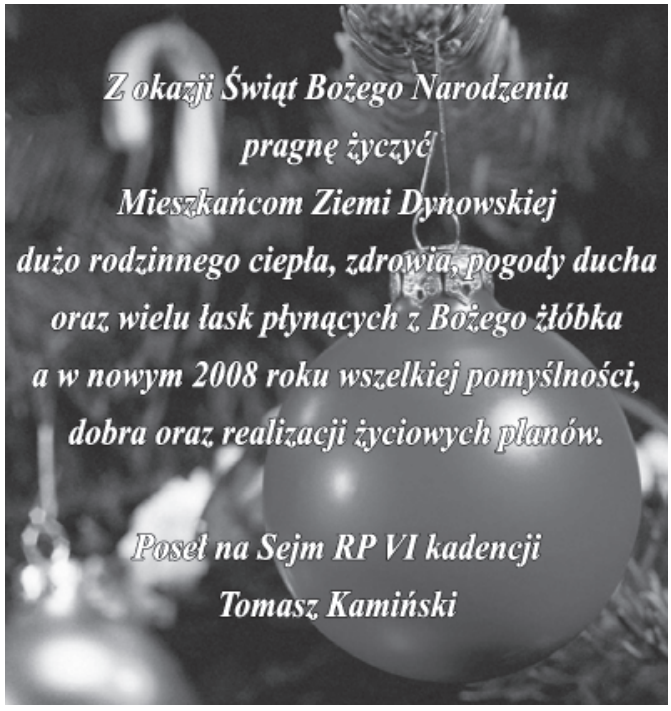

HARTA W NOWYM TYSIĄCLECIU (WYDARZENIA, INWESTYCJE, REMONTY)

ROK 2000

- Wykonanie ogrodzenia cmentarza parafialnego
- Powołanie Zespołu Szkół Nr 2
- Wykonanie instalacji gazowej w agronomówce
- Remont nawierzchni drogi gminnej nr. 3060013

Liczba mieszkańców: 2158
Urodzenia: 21
Zgony: 19

ROK 2001

- Powstanie Zespołu Sygnalistów Myśliwskich Koła Łowieckiego ***„ Sarenka”***
- Wybrano sołtysem wsi ***Adama Dziurę***
- Remont drogi rolniczej nr 6891
- Odbudowa drogi gminnej nr 3306018

Liczba mieszkańców: 2148
Urodzenia: 20
Zgony: 10

ROK 2002

- Rozpoczęcie budowy hali sportowej przy Zespole Szkół Nr 2
- Wykonanie oświetlenia przy drodze powiatowej - etap I
- Remonty dróg gminnych nr 3306029, nr. 3306010
- Remont drogi dojazdowej nr 2293
- Uroczystość 50-lecia powstania Koła Łowieckiego ***„ Sarenka”***
- Wybory samorządowe kadencji 2002/2006:

radnymi Rady Gminy Dynów zostali: ***Andrzej Błoński, Jan Ciećko, Franciszek Domin, Czesław Łukasiewicz***

radnymi Rady Powiatu Rzeszowskiego zostali: ***Jan Sieńko, Aleksander Stochmal***

Liczba mieszkańców: 2152
Urodzenia: 26
Zgony: 4

ROK 2003

- Opracowanie momografii o wsi i zainstalowanie jej na stronie internetowej przez Aleksandra Stochmala
- Jubileusz 50 – lecia Koła Łowieckiego ***„ Sarenka”***
- Odnowienie polichromii w kościele pw. św. Mikołaja Bpa
- Wykonanie oświetlenia przy drodze powiatowej – etap II
- Modernizacja stacji uzdatnienia wody przy Zespole Szkół Nr 2
- Remonty dróg gminnych nr 3306010, nr. 3306013, nr. 3306014
- Odbudowa dróg gminnych nr 3306009, nr 3306012
- Remont drogi transportu rolnego nr. 4902

Liczba mieszkańców: 2175
Urodzenia: 26
Zgony: 23

ROK 2004

- Uroczystość Jubileuszu 200 – lecia kościoła pw. Mikołaja Bpa z udziałem Ks. Arcybiskupa ***Józefa Michalika***
- Bierzmowanie młodzieży w kościele pw. św. Mikołaja Bpa
- Odnowienie elewacji kościoła pw. św. Mikołaja Bpa i konserwacja bocznych ołtarzy oraz ambony tego kościoła
- Wykonanie oświetlenia przy drodze powiatowej – etap III
- Powstanie młodzieżowej kapeli ludowej ***„ Młoda Harta ”***
- Przebudowa i modernizacja drogi powiatowej na długości 7.400 m
- Wybudowanie 4 zatoczek autobusowych przy drodze powiatowej
- Remont i modernizacja pomieszczeń dydaktycznych w Szkole Podstawowej Nr 2
- Wymiana części okien w Zespole Szkół Nr 2
- Montaż moskitiery i parapetów zewnętrznych w Domu Strażaka
- Remont drogi transportu rolnego nr. 2694
- Remont drogi gminnej nr. 3060013

Liczba mieszkańców: 2177
Urodzenia: 19
Zgony: 23

ROK 2005

- Zakończenie i oddanie do użytku hali sportowej w Zespole Szkół Nr 2
- Poświęcenie i oddanie do użytku wozu bojowego Ochotniczej Straży Pożarnej
- Remont i modernizacja pomieszczeń dydaktycznych w Szkole Podstawowej Nr 2
- Adaptacja i przebudowa pomieszczeń Wiejskiego Ośrodka Zdrowia z przeznaczeniem na mieszkania komunalne
- Wykonanie oświetlenia przy drodze powiatowej – etap V
- Przebudowa dróg gminnych nr. 10831212, nr. 10831012
- Modernizacja drogi dojazdowej nr. 2975

Liczba mieszkańców: 2179
Urodzenia: 15
Zgony: 21

ROK 2006

- Wymiana części okien w Zespole Szkół Nr 2
- Wykonanie oświetlenia przy drodze powiatowej - etap VI
- Wymiana okien w Domu Strażaka
- Remont dwóch mostów na potoku Harta
- Modernizacja instalacji elektrycznej w budynku agronomówki
- Przebudowa drogi gminnej nr. 108312R
- Zamontowanie dwóch nowych przystanków
- Położenie masy asfaltowej na placu koło OSP i na drodze do Szkoły Podstawowej Nr 2
- Remont i modernizacja pomieszczeń szkolnych w Szkole Podstawowej Nr 2
- Przeniesienie fili biblioteki gminnej z budynku OSP do pomieszczeń Zespołu Szkół Nr 2
- Rejestracja Klubu Sportowego ***„ Orzeł Harta ”***
- Gminny turniej w piłce nożnej drużyn z Dynowszczyzny
- Modernizacja pomieszczeń po Wiejskim Ośrodku Zdrowia z przeznaczeniem na mieszkania komunalne
- Gminne Święto Niepodległości
- Wybory samorządowe kadencji 2006/2010:

radnymi Rady Gminy Dynów zostali: ***Andrzej Błoński, Franciszek Domin, Maciej Pilch i Jacek Stochmal***

radnymi Rady Powiatu Rzeszowskiego zostali: ***Jan Sieńko i Aleksander Stochmal***

Liczba mieszkańców: 2179
Urodzenia: 13
Zgony: 11

ROK 2007

- Rozpoczęcie procedury administracyjnej związanej ze scaleniem gruntów
- Spotkanie opłatkowe Akcji Katolickiej
- Rozpoczęcie projektowania sieci kanalizacyjnej i wodociągowej
- Wykonanie oświetlenia przy drodze powiatowej – etap VII
- Wybrano sołtysem wsi ***Adama Dziurę***

- Odnowienie Pomnika Strajków Chłopskich
- Wykonanie nowej elewacji na budynku Szkoły Podstawowej Nr 2
- Obchody 70 Rocznicy Strajków Chłopskich
- Wykonanie nowego dachu na budynku Zespołu Szkół Nr 2
- Modernizacja pomieszczeń po Wiejskim Ośrodku Zdrowia z przeznaczeniem na mieszkania komunalne
- Sprzedaż w drodze przetargu obiektów Spółdzielni Kółek Rolniczych
- Wykonanie oświetlenia przy drodze wojewódzkiej
- Uroczystość nadania Szkole Podstawowej Nr 2 imienia ***Ks. Bronisława Markiewicza***
- Uroczystość 55 – lecia powstania Koła Łowieckiego ***„ Sarenka ”***

Liczba mieszkańców:
Urodzenia:
Zgony:

Aleksander Stochmal
więcej na stronie
www.aleksander.stochmal.prv.pl

O zwycięstwach i najlepszych kierowcach...

Cogito ergo es.

Jak co roku, drugi dzień świąt spędzaliśmy u nas. Kilkoro przyjaciół, znajomych, bliższej i dalszej rodziny miało nas odwiedzić. Nic więc dziwnego że stół uginał się od sałatek, wędlin, placków i innych świątecznych rarytasów. Niczego i nikogo nie zabrakło, pojawili się wszyscy. Nawet znajomi moje żony z pracy, którzy nie tak dawno przeprowadzili się niedaleko stąd. Jakieś dziesięć minut samochodem od naszego domu.

„No to może, coś…” zaproponowałem Na stole pojawił się w końcu alkohol.

„Czyń swą powinność, gospodarzu” ktoś inny rzucił w moim kierunku. Gdy doszedłem do znajomych żony, przerwałem na chwilę ten rytuał napełniania szkła.

„Kto dzisiaj ma wolne?” zapytałem. Dopiero zdziwione twarze podpowiedziały mi, że nie mieli zielonego pojęcia, o czym mówię. Więc pospieszyłem z wytłumaczeniem. „U nas kierowcy nie piją.”

Zdziwienie na ich twarzach wydało się być jeszcze większe. Dopiero po chwili ta znajoma odezwała się.

„Nie martw się” powiedziała, „mąż potrafi wypić i bezpiecznie jechać.”

„Może i potrafi, ale u nas nie może” odparłem z uśmiechem. „To kto?”

Wypadło na męża. Jednak nie na długo, bo mniej więcej po godzinie zaczęli się zbierać do domu. Nawet nie pamiętam z jakiego powodu. Musieli.

„Na zdrowie!” krzyknął ktoś. Na zdrowie…

„Kochanie, wszystko w porządku?”
W porządku…?

***

„Nie martw się, wygramy. Wszystko będzie w porządku.”

No i poszliśmy na mecz. Mój brat grał w ataku. Nie wiem, jak to robił, bo u nas nikt w rodzinie nie grał tak dobrze w piłkę, a on był najlepszym strzelcem w drużynie. No i jego kolega, Klinek. Ten kolega był chyba nawet lepszy trochę, bo parę lat wcześniej strzelił jakiegoś strasznie ważnego gola i dostał za to samochód. Na każdy mecz nim przyjeżdżał.

Wygraliśmy 2:1. Brat strzelił jedną bramkę, Klinek dołożył drugą. No i awansowaliśmy. Pamiętam tę radość, jak kibice wybiegli na boisko, jak brat mnie mocno ścisnął. Wygraliśmy!

„Nie, nie dziś. Jestem z bratem, rano idę do pracy” słyszałem jak brat mówił w szatni. „Wiem, jest okazja, ale nie mogę, poważnie. Muszę wcześnie wstać. Dziś zrobię sobie wolne.”

Noc była ciepła, księżyc świecił, gdzieś grały świerszcze. Tylko z daleka dobiegały nas jeszcze okrzyki. Na zdrowie! Na zdrowie!

I gdy wreszcie umilkły, my w drodze do domu, światła zagrały, pisk, i nie wiem kto pchnął mnie do rowu.

***

„Homi, wszystko w porządku?”

„Klinek był najlepszym kierowcą w okolicy. Potrafił zrobić rzeczy, których nikt inny nie był w stanie. A tamtego wieczoru nie był w stanie ominąć dwóch ludzi idących poboczem” powiedziałem do siebie.

Wszyscy na mnie spojrzeli. Jakoś dziwnie się zrobiło. Chyba nie wiedzieli, o czym mówię. Tylko najukochańsza z żon pocałowała mnie w to zamyślone czoło i spojrzawszy w oczy wyszeptała,

„Dlatego u nas kierowcy nie piją.”

plusqua@vp.pl

VI Mikołajki Artystyczne

Dziś zostałeś Mikołajem
Uwierz w to Artysto młody
Choć nie miałeś reniferów
Ani czapki, ani brody...

Ale za to potrafiłeś
Obdarować swym talentem
Który przecież jakże pięknym
Jakże cennym jest prezentem!!!

7 grudnia 2007 w godzinach wieczornych już po raz szósty swoimi talentami obdarowała nas dynowska „młodzież ze szkolnej sceny” oraz przeurocze przedszkolaki dopingowane gorąco przez swoje Panie, dumnych rodziców, babcie i dziadków.

Artystów natomiast prezentami tradycyjnie obdarował Święty Mikołaj, którego niebiańskie magazyny „zasiliły” MOKiR oraz Urząd Gminy w Dynowie. Kosz słodkości oraz maskotki ufundowały dynowskie sklepy (dziękujemy im rymowanymi reklamami!).

Ozdobą Mikołajków były popisy pianistyczne utalentowanego i utytułowanego Rafała Gudyki z Harty, o którego sukcesach pisaliśmy w październikowej „Dynowince”. Podczas Jego koncertu wśród publiczności „wędrowała” czapka, której zawartość wręczono Artyście.

MJ

(ciąg dalszy na str. 8)

(ciąg dalszy ze str. 7)

VI Mikołajki Artystyczne

Fot Jan Prokop

SKLEP „MARKIZ”

Niech się każdy z was dziś dowie,
Że sklep „Markiz” jest w Dynowie!!!
Wie już o tym pan M. Święty
Bo kupuje tu prezenty!!!
I ładuje je do sani,
Sklep wytworny jest, lecz TANI!!!

SKLEP P. BAŁOWEJ

- czyli celujący warzywniak

Gdy chcesz dłużej żyć i zdrowiej
Jedz jarzyny od Bałowej
A niebiańskie wstąpią moce
W Ciebie - kiedy zjesz owoce!
Okrzyk to puentujący:
„Trójka sklep to celujący!!!

SKLEP P. HADAM

Poinformuj o tym mamę:
Gdy się idzie na Zabramę
To po jezdni prawej stronie
Sklepik jest,
ŻE KLASKAĆ W DŁONIE!!!
Są w nim dżemy i sałaty
Są wędliny i herbaty
To sklep HADAM jest AGATY!!!

SKLEPY „BEWA”

Gdy u Bielca cos kupujesz
To złotówki nie zmarnujesz
Konsumentów chór więc śpiewa
Sieć najlepszych sklepów BEWA!

SKLEP P. BANASIA

Do Jolanty, Joli apel
I do Jana i do Jasia
ODWIEDZAJCIE SKLEP
BANASIA!!!
Niech się dowie duży, mały,
Że sklep jego jest wspaniały!!!
W drodze na tak zwane „działy”
Wstąp – BO TOWAR DOSKONAŁY!!!

HANDLOWA ZAGADKA

Jest „punkt handlowy” w Dynowie,
Którego spis zalet długi!
Czy zgadłeś już konsumencie?
Hurtownia „U Wojtka” Szarugi!!!

Jesienne Dynowskie Spotkania z Teatrem

25 listopada 2007 r.

Miejski Ośrodek Kultury i Rekreacji w Dynowie zaprosił mieszkańców Dynowa, wielbicieli teatru, na wieczór podczas którego spotkały się dwa bardzo różne teatralne światy.

Specjalny gość Spotkań Teatr *ARKA LWOWSKA* z Lubaczowa, przedstawił inscenizację sztuki Karola Wojtyły „Przed sklepem Jubilera". Spektakl ten wyreżyserował ks. Józef Jan Dudek, założyciel

Arki. Trudny, filozoficzny tekst, będący apoteozą zwykłej ludzkiej miłości rozdartej pomiędzy zmysłowością a duchowością, został w skupieniu i z należną autorom atencją wyjątkowo przeżyty.

Brawom nie było końca.

Po krótkiej przerwie na <<mała czarną>> i zmianę wystroju i nastroju, Dynowski Teatr Towarzystwa Gimnastycznego „*SOKÓŁ*" zaprezentował komedię wg. M. Bałuckiego „Jak Czecha w Dynowie swatali". Spektakl, którego reżyserem jest P. Krystyna Dżuła w świetnie dobranej obsadzie bawił widownię doskonale. „Dawno się tak nie uśmiałam" – cytat z widowni i gromkie brawa.

Ci co nie skorzystali z zaproszenia na Spotkanie z Teatrem niech żałują. Był to wyjątkowy wieczór.

Głęboka, mądra refleksja nad życiem i zdrowy, radosny śmiech, a wszystko to z jednej i drugiej strony szczere, spowodowały, że wszyscy byli usatysfakcjonowani, i to bardzo.

Widzowie nagrodzili wykonawców gromkimi brawami na stojąco, a ja w imieniu swoim, teatru z Lubaczowa i Dynowa serdecznie dziękuję wspaniałej Dynowskiej publiczności, która jak podkreślili goście z Lwowskiej Arki jest wyjątkowa.

Grażyna Malawska
fot J.Ch.

PODZIĘKOWANIE

Zespół Teatralny Towarzystwa Gimnastycznego „SOKÓŁ" składa serdeczne podziękowania wszystkim współorganizatorom teatralnego sezonu jesiennego za zaangażowanie w krzewienie kultury teatralnej w naszym mieście i wymierną pomoc tj.:

- ♦ pp. Grażynie Malawskiej i Jerzemu Chudzikiewiczowi za stałą obecność i pomoc w organizacji spektakli oraz opiekę techniczną;
- ♦ P. Grzegorzowi Wojdyle i Wojciechowi Szarudze za użyczenie transportu;
- ♦ P. Swietłanie Teplickiej za charakteryzację członków Zespołu Teatralnego, a szczególnie makijaż i fryzurę Gwiazdy Syberii;
- ♦ P. Urszuli Drelinkiewicz za materiały na kostiumy teatralne;
- ♦ Panom Franciszkowi Karasiowi i Antoniemu Dżule za dbałość o muzyczną stronę przedsięwzięcia;
- ♦ Dyrektorom Szkół i członkom Grona Pedagogicznego za promocję spektaklu i przygotowanie teatralne młodzieży, a szczególnie:
  - ZSz Nr 3 w Łubnie,
  - ZSzZ w Dynowie,
  - ZSzR im. Aleksandra Fredry w Nienadowej,
  - ZSz z Dubiecka,
  - ZSz w Warze,
  - ZSz w Błażowej,
  - ZSz w Dynowie;
- ♦ Dyrektorom: Tadeuszowi Święsowi, Lucynie Wandas, Zbigniewowi Walusowi, Grzegorzowi Marszałkowi, Ewie Czyżowskiej za umożliwienie pracownikom-aktorom występów.

Szczególne podziękowania kierujemy w stronę Dyrekcji Zespołu Szkół w Dynowie za przekazanie kompletów mebli szkolnych na rzecz Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" jako wyposażenie siedziby Stowarzyszenia.

za Zarząd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół"
Krystyna Dżuła

Weekend z teatrem

Aktorzy po przedstawieniu *Gwiazda Syberii* – najczęściej granej sztuki Fot Grzegorz Szajnik

Dwa spektakle podczas ostatniej niedzieli listopada mogli obejrzeć mieszkańcy Dynowa w ramach *Jesiennych Spotkań z Teatrem.*

Pomysłodawcą i głównym organizatorem imprezy był Miejski Ośrodek Kultury i Rekreacji w Dynowie przy współpracy z zespołem teatralnym Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Dynowie. Podczas *Jesiennych Spotkań z Teatrem* mieszkańcy Dynowszczyzny mogli obejrzeć dwa spektakle. Pierwszy z nich w wykonaniu Zespołu Teatralnego Miejskiego Ośrodka Kultury z Lubaczowa – „Przed sklepem jubilera" – wg Karola Wojtyły, reżyseria Józef Dudka oraz drugi w wykonaniu dynowskiego teatru „Jak Czecha w Dynowie swatali" - wg M. Bałuckiego w reżyserii Krystyny Dżuły. Na koniec przewodnicząca Rady Miejskiej Józefa Ślemp podziękowała zespołom za znakomite występy. Kilka dni temu Dynowscy aktorzy podsumowali swoją pracę w kończącym się roku. Jak się okazuje z podsumowań najczęściej graną sztuką była Gwiazda Syberii. Tylko w ostatnich tygodniach grano ja kilkakrotnie, a sala dynowskiego domu strażaka była prawie za każdym razem pełna. Oglądali ja mieszkańcy i uczniowie Dynowa, Dubiecko, Błażowej, Nienadowej, Łubna, Nozdrzca, Wary i wielu innych miejscowości. Nie bez znaczenia jest również fakt, iż Dynowscy aktorzy za tę właśnie sztuką zostali uznani najlepszym zespołem podczas Ogólnopolskiego Spotkania Teatrów w Solcu Kujawskim. W planach reżyser Krystyna Dżuła ma już pomysły na kolejne sztuki, tak więc przed aktorami ciężka praca mimo świąt.

G. Sz.

DYNOWSCY NIEZWYCZAJNI

„To tak jakbym dzięki Tobie
Uczył się lepiej żyć,
A więc nie umarłeś, tylko stoisz
z boku
I inspirujesz mnie do lepszego życia.
Kiedy znowu się spotkamy, będziesz
Ze mnie dumny.
To nie będzie czas stracony!"

Tak trudno jest pisać w czasie przeszłym o Kimś, Kto tak niedawno żył z nami, pracował dla rodziny i środowiska, udzielał się w tylu organizacjach społecznych, inspirował, doradzał i obdarzał otoczenie niewyczerpaną życzliwością i gotowością pomocy.

Cztery miesiące temu w piękny sierpniowy piątek pożegnaliśmy na zawsze

JANKA DŻUŁĘ

Jeszcze dziś bliskim wydaje się, że po 15- tej otworzą się drzwi i wejdzie zmęczony całodziennym marszem po lesie, zapyta: jak było w szkole, w pracy, zacznie swoje opowiadanie... Jeszcze teraz po 20-tej wieczorem czekamy na telefon od Niego, bo chociaż miał swoją Rodzinę, sprawy zawodowe, zawsze pamiętał o nas i z troską pytał: co u Was słychać? Dawno (trzy dni temu) u nas nie byłaś!.....

Jakub Dżuła i wnuk Janek

Był bardzo „rodzinny", najczęściej u Nich w domu spotykali się kuzyni i kuzynów kuzyni, czyli nawet dalecy krewni… Zależało Mu nadzwyczajnie na pielęgnowaniu związków rodzinnych i tradycji. Znał dzieje rodziny, potrafił je dzieciom opowiadać z niezwykłą cierpliwością i oddaniem, z podobnym przekonaniem jak Bogumił Niechcic, który w „Nocach i dniach" wyraził to bardzo krótko: *„Ja tu robię historię".*

Janek kontynuował rodzinną tradycję „dziedziczenia" zawodów. Dziadek –JAKUB DŻUŁA - był leśniczym Skrzyńskich z Nozdrzca i za swoją solidną pracę otrzymał „nadanie gruntu" koło Żurawca.

Janek z dumą nosił mundur leśnika, brał udział we wszystkich uroczystościach resortowych i państwowych. Zawsze znalazł czas, by wystąpić w poczcie sztandarowym Nadleśnictwa Dynów, odwiedzić chorego kolegę

w domu, a nawet w dalekim szpitalu… Ot, tak zwyczajnie, wsiadał w samochód i jechał…

Społecznie pełnił różne funkcje związane z wykonywanym zawodem, był Przewodniczącym Zakładowego Koła Polskiego Towarzystwa Leśnego, aktywnie działał w Kole Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa, w Kole Łowieckim "Bór" w Birczy, z którym jeździł na polowania, ale w Jego wydaniu były to „bezkrwawe łowy". Ofiarność i społeczne zaangażowanie zostały nagrodzone m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi i Kordelasem Leśnika Polskiego.

Kordelas Leśnika Polskiego

Mając cztery córki w różnym wieku, przez wiele lat wchodził w skład Rad Rodziców różnych szkół, pomagał organizować różne imprezy i bardzo często wykonywał bardzo prozaiczne zajęcia z tym związane np. zwykłe, ale niezbędne - końcowe sprzątanie.

Janek angażował się w kolejne wybory samorządowe wierząc niezmiennie, że demokrację trzeba budować oddolnie, że należy aktywizować każde środowisko lokalne i zawodowe. Mimo kolejnych politycznych „zakrętów" po 1991 roku, ON wierzył, że będzie lepiej, dostrzegał pozytywy, nie pozwalał sobie i bliskim na „czarnowidztwo". Był idealistą i (według niektórych) niepoprawnym optymistą. W toczonych z Nim niekończących się dyskusjach słyszałam niezmiennie: *Krystyna, trzeba działać, nie wolno ci rezygnować, bo kto za nas „to" zrobi?*

To niby takie oczywiste, ale często nadzwyczaj trudne, gdy śmierć przychodzi, jak najchytrzejszy złodziej…

Janek będąc radnym powiatowym I kadencji Rady Powiatu Rzeszowskiego dał się poznać jako bardzo solidny, zaangażowany samorządowiec „walczący" o sprawy Dynowa na forum komisji, rzadziej występując na sesjach, bo nie uważał się za dobrego mówcę.

Potrafił mile zaskoczyć i ująć ludzi drobnym gestem, np. przywożąc na uroczystą sesję rady powiatu kończącą rok 2000 dynowskie podpłomyki, by podzielić się chlebem nie tylko symbolicznie, ale i dosłownie. Taki był zwyczajny i serdeczny…

By promować Dynów zabiegał o sesje wyjazdowe rady, by wszyscy radni zobaczyli nie tylko znane uroki Dynowszczyzny, ale także jej potrzeby.

W Radzie Miasta Dynowa III kadencji pracował niespełna rok, a tyle miał planów i zamierzeń...

od dwóch lat, działaliśmy w podobnym, ale z siedzibą w Rzeszowie.

I tak nagle odszedł...

Poeta Ks. Jan Twardowski pociesza: *„NIE MA UMARŁYCH, TYLKO CI, CO ODESZLI„*

J. Dżuła z radnymi powiatu rzeszowskiego

W kronice Zespołu Teatralnego są zdjęcia ze spektakli z udziałem Janka. Występował w latach 80 - tych, gdy studiował i zaczynał pracę zawodową. Graliśmy wtedy „ Pana Damazego". Razem z Jurkiem Dziedzicem, Waldkiem Kędzierskim kreowali role prowincjonalnych dandysów „polujących" na posażne panny. Dzięki całej trójce i Niezapomnianemu St. Kosturowi bawiliśmy się świetnie, i zespół, i widownia!

Janek grał w kilku przedstawieniach, ale najlepiej czuł się w roli Nowowiejskiego w scenicznej adaptacji powieści H. Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski". Wtedy poznał swoją przyszłą żonę (w roli Basi Wołodyjowskiej występowała Zosia Majda).

Pan Damazy 1979

Janek nigdy nie mierzył czasu poświęcanego na społeczne działanie. Był wśród założycieli reaktywowanego w Dynowie Towarzystwa Gimnastycznego „SOKÓŁ". Postulował nawiązanie do patriotycznych działań przedwojennego stowarzyszenia, bo już wcześniej,

Starająca się
„by czas nie był stracony" -

Krystyna Dżuła

P.S. Nie mogąc wcześniej wyrazić swojej wdzięczności za okazane serce, współczucie, żal i wszelką pomoc: Panu Adamowi Pilchowi Nadleśniczemu Nadleśnictwa Dynów i wszystkim Współpracownikom Zmarłego, Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, Posłowi S. Ożogowi, Staroście Pow. Rzeszowskiego, Radnym Powiatowym, Burmistrzowi Dynowa, Z. Frańczakowi i Przewodniczącej Rady Miasta J. Ślemp oraz wszystkim Radnym i Pracownikom UM, wszystkim delegacjom z sąsiednich i odległych Nadleśnictw, Dyrektorom Szkół i Nauczycielom, Koleżankom i Kolegom Janka, Sąsiadom, Znajomym i Rodzinie – tą drogą czynią to teraz -

BÓG ZAPŁAĆ
Żona i córki

Mały rycerz i panny

„Kochany człowiek
nigdy nie umiera,
żyje wciąż w naszych myślach,
słowach i wspomnieniach”

Lekarzowi medycyny

ROBERTOWI GOŁĘBIOWSKIEMU

szczere wyrazy współczucia i głębokiego żalu
z powodu śmierci
MAMY

składają
koleżanki i koledzy
z Przychodni Rejonowej w Dynowie

„Śpieszmy się kochać ludzi
tak szybko odchodzą...”

Księdzu

WOJCIECHOWI SZPYLMIE

wyrazy współczucia i żalu
z powodu przedwczesnej śmierci
MAMY

składają
Dyrekcja, Grono Pedagogiczne,
Pracownicy i Uczniowie
Liceum Ogólnokształcącego w Dynowie

Wspomnienie o Zmarłym O. Stefanie Moysie TJ

20 listopada br. zmarł w Warszawie, w wieku 85 lat, ks. Stefan Moysa. Dzięki uprzejmości PP. Jurasińskich, nekrolog zawiadamiający o jego śmierci, ukazał się na bramie kościoła dynowskiego już dzień później.

Ale należy tę piękną Postać przybliżyć, zwłaszcza czytelnikom młodszym.

Ks. Stefan urodził się w Rudnikach na Pokuciu w 1922 roku, jako jedyny syn Michała i Kingi z Trzecieskich, rodem z Dynowa.

Po utracie majątku już w pierwszych dniach II wojny światowej, po zamordowaniu ojca przez bolszewików we lwowskim więzieniu, zaczął studia chemiczne na tamtejszej Politechnice.

Prymicje w Dynowie 23.08.1953

Ale i stamtąd zostali z matką wysiedleni w 1944 r i przybyli do Dynowa do majątku dziadków, Stefanów Trzecieskich. Tu podjął najważniejszą decyzję swego życia: wstąpił do zakonu OO. Jezuitów w Starej Wsi. Jej ukoronowaniem było przyjęcie święceń kapłańskich w sierpniu 1953 z rąk ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego (dodać należy, że były to ostatnie święcenia, jakich ks. Prymas udzielił przed swoim uwięzieniem przez władze komunistyczne we wrześniu tego roku).

Od tego dnia ks. Stefan podjął swą pokorną posługę kapłańską, która trwała 55 lat.

Sercem oddany Bogu i ludziom nie uchylał się od żadnej decyzji przełożonych: w wytężony sposób pracował jako profesor teologii dogmatycznej w seminarium OO. Jezuitów (w latach 90 tych przekształcony na Papieski Wydział Teologiczny) i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, pisał rozprawy naukowe, tłumaczył teksty z trzech obcych języków (znał znakomicie francuski, niemiecki i angielski), ale również jako cichy duszpasterz poszukujących, opiekun opuszczonych i biednych. Nie zaniedbywał i spraw rodziny: błogosławił wszystkie nasze małżeństwa, chrzcił dzieci, wnuki, celebrował jubileusze. Pamiętał o świętach i imieninach. Miał czas na długie rozmowy w czasie których nie karcił, nie pouczał, ale owszem, żartował (głównie z siebie), wprowadzał swobodny, przyjacielski nastrój, ale wiadomo było, że to, o czym mówiono, obchodzi Go bardzo.

Z O. Arrupe, Lublin 1969

Stał zawsze, z wyboru, w cieniu wielkich i sławnych. Nie zwracał żadnej uwagi na wyróżnienia, czy przywileje. Co miał, co dostawał – rozdawał do końca. Niektórych wspomagał od 40 lat, o czym dowiadywaliśmy się przypadkowo i, naturalnie, nie od Niego.

O nikim nigdy nie powiedział złego słowa. Nie znosił plotek i obgadywania.

To, co Mu przełożeni zlecali, wypełniał do końca, choć nie wszystko było łatwym, np. nauka religii, z przygotowaniem do bierzmowania włącznie, młodych licealistów francuskich, czy codzienne duszpasterzowanie w domu SS. Urszulanek; trzeba tam było iść piechotą, w obojętnie jaką pogodę, czasami przez „wykopki” uliczne, i tak do bardzo późnej starości.

Do Dynowa przyjeżdżał wielokrotnie odwiedzając swa Matkę, Kingę Moysową i ciotki Józefę Paygertową i Annę Trzecieską. Ostatni raz był w 1993 aby poprowadzić pogrzeb tej ostatniej.

Wielu zapewne pamięta jego spokojny sposób bycia, pogodne i poważne, gorliwe duszpasterzowanie.

W 2005 r. uroczyście świętował jubileusz swego 60-lecia wstąpienia do zakonu. Było to wielkie święto dla współbraci, ale i dla nas, rodziny, też.

60-lecie posługi kapłańskiej

Potem zaczęły się choroby, które znosił z bohaterską wręcz cierpliwością, bez słowa skargi.....

26 listopada Jego pogrzeb zgromadził pełen kościół tych, którzy go kochali. Każdy za coś innego dziękował Mu w sercu.

Jezuici żegnali Go jak przystało, z szacunkiem i serdecznym żalem. Mszę Św. w sanktuarium Św. Andrzeja Boboli na ul. Rakowieckiej, koncelebrowało ponad 80 kapłanów pod przewodnictwem biskupa Pikusa (okazało się, że to też uczeń Zmarłego), w asyście byli klerycy, studenci.

Słowa pożegnania jakie padały z ust rektora, O. Krzysztofa Ołdakowskiego i prowincjała O. Dariusza Kowalczyka, nie były zdawkowe. Żegnano Przyjaciela. Żegnano Człowieka, który nigdy nie błyszczał, a któremu każdy coś zawdzięczał. Wreszcie żegnano Kapłana, którego życie było spełnieniem Bożego powołania.

Ojciec Stefan spoczął na Powązkach w grobowcu. Jezuitów (wejście IV bramą, i 800 m. prosto).

Szalejąca zamieć nie odstraszyła żałobników. Grób pokryły kwiaty i znicze. Rozległa się wielkanocna pieśń: „ Zwycięzca śmierci, piekła i szatana..."

Myśleliśmy nad słowami, które padły podczas kazania: "Śmierć jest koroną życia. Całe życie to przygotowanie do niej"...

W imieniu rodziny pogrążonej w smutku,
Maria Baraniecka-Witkowska,
cioteczna siostrzenica Zmarłego

Pogrzeb 26.11.2007

Miejski Ośrodek Kultury i Rekreacji w Dynowie

zaprasza już na **13 stycznia 2008 r.**

– XI Młodzieżowy Konkurs Kolęd i Pastorałek

15 stycznia – 26 stycznia 2008r.

– Ferie w MOKIRZE

(zajęcia muzyczne, taneczne i teatralne)

BEKSIŃSKI (2)
- człowiek, który starał się nie umrzeć...

Zdzisław Beksiński z teściową

Na początku swojej drogi twórczej Beksińskiego zachwyciła fotografia. Fotografia, jako dziedzina techniki i sztuki zajmując się otrzymywaniem trwałych obrazów na materiałach światłoczułych jest raczej „sztucznym" sposobem prezentowania rzeczywistości. Może to właśnie dlatego, że „Beksa" nie znosił „naturalności" metoda ta stała się mu szczególnie bliska.

„Nie cierpię niczego „prosto od krowy". Piję kawę instant, mleko instant, jadam zupy z proszku i mięso wyłącznie z konserw, witaminy w pastylkach – muzyka też musi być z proszku lub z pastylek".

Beksiński mniej interesował się samym fotografowanym przedmiotem, a bardziej okolicznościami „psychicznymi", które temu przedmiotowi towarzyszyły. Rezultatem tego były różnorodne efekty. Poczynając od kpiny z socrealizmu, poprzez osobliwe eksperymenty formalne, szukanie ciekawych i zróżnicowanych faktur, aż do dzieł bliskich surrealizmowi czy ekspresjonizmowi. Nie były one tematycznie jednolite. Bywało, że zderzały się tu twarze dziecka i staruszki, innym razem były to akty obwiązane sznurkiem, a jeszcze indziej montaże. Beksiński rzucił fotografię gdyż uznał, że nie posiada tego typu wyobraźni, którą powinien mieć fotograf. Każde ujęcie skrupulatnie wymyślał z użyciem rekwizytów i ludzi, po czym dopiero sięgał po aparat. Namalowanie tego, co wymyślił stanowiło lepszą formę ekspresji.

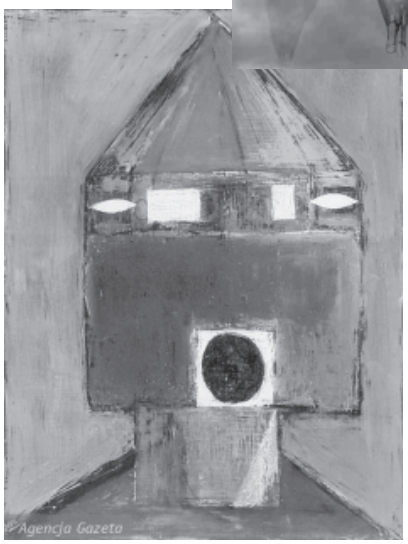

„Pragnę malować tak, jakbym fotografował marzenia i sny. Jest to więc z pozoru realna rzeczywistość. Która jednak zawiera ogromną ilość fantastycznych szczegółów."

„Beksa" sięga po ołówki, pastele, tempery… Powstające wówczas rysunki odsłoniły pokłady drapieżnej i mrocznej wizji artysty, dominowała w nich tematyka erotyczna.

„Krzyczące postacie na pustyni, ludzie z głowami z kamienia, jakieś kobiety rodzące, jacyś ludzie w trakcie kopulacji, defekacji, umierania, rozstrzeliwani czy wieszani, więzienia, miasta bez okien".

Prace te uznane przez Beksińskiego za zbyt ekshibicjonistyczne i naiwne spalił po pewnym czasie w przydomowym ogródku. Z tego okresu, dokładniej z 1956 roku ostał się jeden obraz, który wisi obecnie w jednym z dynowskich domów nie wzbudzając podejrzeń ani kontrowersji.

Techniką olejną zaczyna się posługiwać w latach 1965-66. Osiągniecie biegłości w tej technice zajmuje mu sporo czasu. Dopiero w 1970 roku decyduje się pokazać swoje prace w Galerii Współczesnej w Warszawie. Ta wystawa oraz kolejne robią ogromne wrażenie na publiczności i świadku artystycznym. Popularność Beksińskiego rośnie. Staje się malarzem wziętym i cenionym. Wydaje się, że wypełnił swoim malarstwem pewną próżnię, którą w sztuce światowej częściowo zapełniała twórczość Salvadora Dali, nie posiadająca w Polsce odpowiednika. Zaznaczyć trzeba, że twórców tych łączy tylko mimetyczna technika i nadrealna atmosfera, poetyka dzieła pozostaje całkowicie inna.

Publiczność z zainteresowaniem zwróciła się ku malarstwu, które z niezwykłym dramatyzmem wyrażało niepokoje epoki, używając do tego tradycyjnych środków wyrazu. Pejzaże, obrazy, postacie, sny niczym po wojnie atomowej. Wizyjność i mroczna tajemniczość dzieł do dziś wzbudzają emocje. Wywołując przy tym wiele nieporozumień w odbiorze. Beksiński z zasady nie tytułował swoich dzieł. Tłumacząc to, brakiem sensu – *„bo obraz jest do oglądanie i sam nieraz nie wiem co przedstawia*".

„Beksa" nie pozostawał w miejscu, wciąż szukał nowych sposobów prezentowania swojej twórczości. W późniejszym okresie swojej twórczej drogi zajął się fotomontażem komputerowym. Ideę tego rodzaju zaszczepił sobie jeszcze wówczas, gdy zajmował się fotografią.

„Robiło go się wtedy, wycinając fragmenty fotografii i sklejając je w inną całość. Wszelkie manipulacje takie jak reprodukcje, zmiana kontrastu czy skalowanie następowały pod powiększalnikiem w ciemni fotograficznej. Możliwości były bardzo ograniczone. Deformację uzyskiwało się wyginając papier pod powiększalnikiem, sumowanie przez składanie dwóch negatywów razem lub przez dwukrotne naświetlanie, reliefowanie przez składanie pozytywu i kontrnegatywu razem i przesuwanie ich względem siebie i tak dalej. Nie do pomyślenia była precyzja, dokładne przewidywanie efektu końcowego i inne możliwości jakie daje dziś komputer."

Od 1998 roku dodatkowym narzędziem Beksińskiego staje się program „Photoshop". *„Komputer jest po prostu nowym narzędziem, a zabawa w twórczość jest stara jak świat."* Beksiński nie miał zamiaru sprzedawać swoich wirtualnych prac, tworzył je dla samego siebie, traktując jako „zabawę starszego pana". *„Twórczość powinna być unikalna w sensie pomysłu, a nie w sensie unikalności samego przedmiotu."*

W jednym z wywiadów podkreślił, że nie istnieje dla niego w sensie kreatywnym różnica pomiędzy malarstwem, rysunkiem, rzeźbą czy fotomon-

tażem. *„Każda z tych technik ma swój własny obszar możliwości i swój własny obszar ograniczeń i ponieważ te obrazy nie pokrywają się, gdy zmieniam jedną technikę kreacji w drugą, to dla mnie osobiście każda z nich niesie ciekawe możliwości twórcze”.*

Zdarzało się, że „przyjaciele” czy to z zazdrości, czy ze względu na artystyczne spełnianie się zarzucali mu tworzenie przy użyciu komputera. Na ich zarzuty w innym z wywiadów odpowiedział w następujący sposób:

„W końcu niemało ludzi sądzi, że komputer niezwykle ułatwia pracę i byle cymbał potrafi zrobić na nim arcydzieło. Tym radziłbym kupno komputera, bo niewątpliwie należą do cymbałów, a wiec nie powinni tracić szansy na zostanie geniuszami. Może jednak zmienią zdanie, gdy przekonają się jak cholernie trudno jest przebrnąć przez interfejsy poszczególnych programów i posłużyć się tymi programami w sposób swobodny i świadomy.”

Nieodłącznym elementem towarzyszącym pracy „Beksy” była muzyka. Był jej wyjątkowym koneserem. Ale i tu widoczna jest pewna duchowość, psychika malarza, która wypływa z najgłębszych pokładów jego natury.

„W zasadzie lubię muzykę, przede wszystkim smutną, tragiczną, patetyczną, ekstatyczną, potężną, melancholijną, naurastyczną wreszcie, a nawet groteskową i persyflażową. Ale nie cierpię wręcz muzyki pogodnej, wesołej, pełnej werwy i humoru, lekkiej, żartobliwej, ludowo skocznej i tak dalej”.

Beksiński nie potrafił malować bez muzyki, pełniła ona funkcję tapety, ale takiej, której twórca nie zauważał. Uwielbiał słuchać muzyki z płyt kompaktowych, nie wyobrażał sobie chodzenia do filharmonii. Wolał uważać, że muzyka jest niematerialna, że nie jest przez nikogo wytwarzana. Z podobnych powodów czuł wręcz obrzydzenie do polskiej muzyki wokalnej. Twierdził, że słowa zagłuszają mu całą treść dzieła. „Najczystsza” dla niego była muzyka instrumentalna, słuchana przy tym odpowiednio głośno.

Publiczność zawsze stała po stronie Beksińskiego. Udało mu się trafić do kultury masowej. Jego pracę możemy

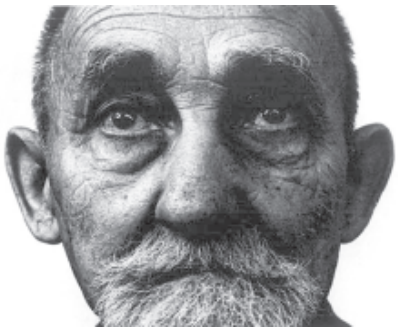

spotkać już nie tylko w galeriach czy muzeach, ale również w wielu albumach, na okładkach książek, płyt kompaktowych, plakatach nie wspominając o pocztówkach. Popularnością cieszył się również wśród krytyków. Czasami chwalono Beksińskiego, by później naskoczyć na niego krytykując „demonizujące okrucieństwo”. Artysta odcinał się od wszelakich opinii na jego temat. Miał w zwyczaju nie czytywać wpisów do ksiąg pamiątkowych po wystawach, ani internetowych ksiąg gości na jego oficjalnych stronach.

Beksiński pogodził się ze śmiercią już za życia. *„Śmierć jest czymś, co wyznacza sens naszego istnienia. Jeśli nie zdobędziemy się na jej oswajanie za życia trudniej będzie pogodzić się z tym, że przyjdzie i po nas.”* W swoim testamencie cały dorobek postanowił zapisać sanockiemu Muzeum Historycznemu. Znajduje się tam teraz około 300 obrazów, reliefów, rzeźb, rysunków i grafik. Zbiór ten jest niezwykłym świadectwem wizji pełnej dramatu, lęku, destrukcji nie tyle świata zewnętrznego, co raczej duchowego czy psychicznego. „Beksa” zadziwia nas nawet parę lat po swojej śmierci. Już wkrótce w Sanoku na wystawie „Nieznany Beksiński” będzie można zobaczyć 29 stosunkowo pogodnych obrazów malowanych na szkle. Nikt nawet nie przypuszczał, że posługiwał się taką techniką. Niedawno pracownicy muzeum w jego mieszkaniu odkryli skrzętnie ukryte prace, które powstały w latach 1957-1958. Beksiński pomimo swojej skromności i bezpretensjonalności nie pozwoli nam o sobie zapomnieć. Jego dzieła i wspomnienia o nim samym będą wiecznie żywe. A może ten zmarły artysta czymś nas jeszcze zaskoczy?

Weronika Kędzierska

Kolęda dla Piotra

W słodkim Jeruzalem - nocka już zapada
Śpiące stada bydła - przeżuwają dzień.
Zamyślona gwiazda - kapelusz zakłada.
Niesie nad Betlejem: ciepło, światło, cień.
Gdzie taki - malutki.
Najzłociej - złociutki.
Najczulej - wybrany.
Mały chłopiec - śpi.
Najcieplej - cieplutka.
Najciemniej - ciemniutka.
Najdłużej - czekana.

Noc w Betlejem... Dziś.
W słodkim Jeruzalem - mijają godziny.
W małej stajeneczce - sennie kwili czas.
Wtulony w kąt nocy - tuż obok dzieciny,
Czuwa święty Józef. Czuwa każdy z nas.
Gdzie taki - malutki.
Najzłociej - złociutki.
Najczulej - wybrany.
Mały chłopiec - śpi.
Najcieplej - cieplutka.
Najciemniej - ciemniutka.

Najdłużej - czekana.
Noc w Betlejem... Dziś!
Jezu miłosierny - ofiarujesz siebie.
Jak trudno to zrozumieć. Czy to nasza wina?
Odpowiedz po prostu: czy zawsze tam w Niebie,
Gdy stary zasypia - budzi się dziecina?
Dlaczego - malutki.
Najzłociej - złociutki.
Najczulej - kochany
Duży chłopiec śpi?
Kto zimnem - zimniutkim.
Kto mrokiem - ciemniutkim.
Sypnął w oczy śniegiem.
Pusto w Vis - á - Vis?

sł. Jan Nowicki
muz. Zbigniew Preisner

Niedziela za miastem

Wigilia w lesie

70 osób spotkało sie na tegorocznej „Wigilii w lesie". Przyjechali z Rzeszowa, Leżajska, Dębicy, Stalowej Woli, Przeworska, Jarosławia, Strzyżowa, Łubna i Dynowa.

Przeszli w pięknej scenerii trasą Dynów – Wyręby pod opieką trzech przewodników: Adama Skiby, Łukasza Pasierb i Wacława Polewki.

Modlili się, łamali opłatkiem, wylewali łzy szczęścia i radości, szeptali przyjaciołom wzruszające życzenia.

Zjedli pyszną grochówkę, barszcz czerwony z paluszkami, chleb ze smalcem, pyszne placki.

Piekli kiełbasę, pili kawę i herbatę.

Odwiedził zebranych Św. Mikołaj przywożąc pełne sanie paczek.

Zawiązali „Łańcuch życzliwych serc" zabierając ze sobą legitymację „przywiązania: serce i czapkę.

Kolędowali pod kierunkiem muzyków – gitarzysty Łukasza i skrzypka – Michała.

Gościli przedstawicieli Nadleśnictwa Strzyżów.

Złożyli życzenia urodzinowo-imieninowe (do których dołączam się jeszcze raz) – Adamowi Skibie i Januszowi Witowiczowi.

Nagrodzili brawami Panią Jadwigę Buczek z Rzeszowa, która wydziergała dla nas na drutach 90 czapek – i Zofię Hniłka z Dąbrówki (moją Mamę), która wyhaftowała serwetki.

Zdjęcia robili: Łukasz Pasierb, Andrzej Karnas, Janusz Witowicz, Józef Szkotak, Wacław Toczek, Piotr Pyrcz i wielu innych.

Ogniska pilnowali Jurek z Rzeszowa i Krzysiek z Przeworska.

Serdecznie dziękuję:

a) wszystkim, którzy przybyli,

b) Danusi i Łukaszowi Pasierbom (śpiewniki, obsługę imprezy),

c) Basi i Wacławowi Toczkom (pyszną grochówkę, pomoc w organizacji),

d) Halinie i Wacławowi Polewka (przygotowanie dekoracji, pyszne placki),

e) Paniom z „Niedziel za miasto" (pyszne placki),

f) Nadleśnictwu Strzyżów i Dynów,

g) Władzom Oddziału PTTK w Rzeszowie,

h) Członkom „Towarzystwa Wzajemnej Adoracji" za wszelką pomoc,

i) p.G.Malawskiej, p.J.Prokop i P.Z.Duchniakowi.

Wszyscy najgoręcej dziękowali i dziękują Panu Bogu za wspaniałą świąteczną pogodę, atmosferę, życzliwość ludzi, wspólne radosne świętowanie.

Przewodnik beskidzki
Józefa Ślemp

fot. Łukasz Pasierb
fot. Andrzej Karnas

Animator i dusza spotkania „Wigilia w lesie"

Muzycy wspierali kolędujących

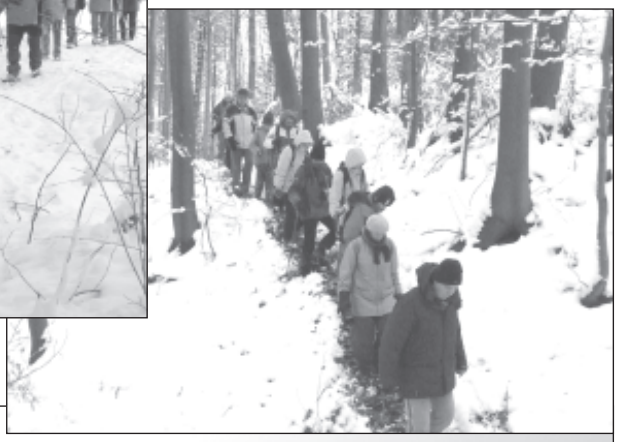

Na trasie

W zimowej scenerii

Przybył Mikołaj

Pierwsze śniadanie

Nasz salon – czyli wiata pod lasem

Zawiązaliśmy „Krąg życzliwych serc"

Łamanie się opłatkiem, wigilia

Przyszedł do nas kolędnik

Wysyłamy sygnał świetlny do nieba, kończymy Wigilię

Święta i Nowy Rok „w starym stylu”...

To był świat
W zupełnie starym stylu,
To był świat
Zza szyb automobilu,
Śmieszny świat,
Pasjanse potem koncert,
W świetle świec
Ktoś grał na klawikordzie...
(Urszula Sipińska)

PODZIĘKOWANIE

Serdecznie dziękuję **Pani Ewie Bielec z d. Stankiewicz** za udostępnienie do druku archiwalnych, unikatowych rodzinnych pamiątek – świątecznych pocztówek oraz zimowych fotografii, które z wielką przyjemnością zamieszczam w grudniowym numerze pisma – red. Z.N.

OBLICZA ROSJI

Buriat i burunduk (3).

Buriacja, obszar zamieszkiwany przez Buriatów, którzy są obecnie najliczniejszą tubylczą narodowością Syberii. Ich język należy do wschodniej grupy języków mongolskich, do rodziny ałtajskiej. Urodą przypominają Mongołów.

Zajmują się głównie rolnictwem i hodowlą bydła, owiec i koni.

W rodzinie buriackiej panował patriarchat. Domeną mężczyzn było pasterstwo i myślistwo..

20.07.07. Piątek.

Gdy dopłynęliśmy do portu kupiłem u furiatki wędzonego omula i posiliłem się przed kilkugodzinną jazdą busem. Odjechaliśmy od cudownego jeziora by po przesiadce w Irkucku wrócić nad nie z powrotem. Zamieszkaliśmy w Bolszoje Gołustnoje. U Iriny spożywaliśmy posiłki i korzystaliśmy z bani zaś spaliśmy na prywatnej kwaterze.

Na kolację zjedliśmy pyszną zupkę i dla urozmaicenia diety rybkę.

21.07.07. Sobota.

Dzień rozpoczęliśmy od pysznych naleśników ze śmietaną i dżemem malinowym. Po posiłku udaliśmy się na wycieczkę po pobliskich wzgórzach, by z nich podziwiać rozlewisko rzeki Gołustnoje i turkusowy Bajkał. Grań postrzępiona, delikatnie pomarańczowa, prezentowała się niesamowicie. W dodatku pachnące, nieznane zioła i kwiaty odurzały swym zapachem i zaciekawiały swymi kształtami.

Kilkugodzinną wędrówkę zakończyliśmy na moczeniu nóg w chłodnej rze-

ce, rozmowach i puszczaniu kaczek, zaś pod sklepem wypiliśmy chłodny napój, zajadając się wyśmienitym omulem.

Poznano 53 gatunki bajkalskich ryb, z 13 rodzin, w tym połowa to gatunki występujące tylko tutaj. Omul jest najcenniejszą rybą Bajkału, jest z łososiowatych żyje ok. 20 lat. W Bajkale żyje 5 rodzajów omula.

Spacer na drugi koniec wsi zakończyliśmy przy cerkwi. Wieś niesamowita, taki zamieszkały przez Buriatów skansen. Domy posiadają cudowne, artystyczne okiennice.

Na kolacji spróbowaliśmy mięsa z łosia a później, do czasu aż nas zmorzy sen, siedzieliśmy przy ognisku.

22.07.07. Niedziela.

Po śniadaniu wyruszyliśmy na wędrówkę wzdłuż brzegów Bajkału, w stronę Bolszych Kotow.

Po godzinie marszu kamienistą plażą skręciliśmy na pobliskie wzgórza. Wspinaczka była mozolna, kamieniste piargi utrudniały wspinaczkę, ale warto było. Bajkał prezentował się jak „Król jezior".

Po zejściu chłodziliśmy swe ciała w wodach jeziora. Tym razem pływałem ponad 30 minut. Kąpiel w najgłębszym jeziorze świata sprawiła mi niesamowitą frajdę, zaś opalanie na kamienistej plaży było swoistym masażem ciała.

Wieczór zakończył się rozmowami i tańcami.

23.07.07. Poniedziałek.

Ranek spędziliśmy w busie, w nim tez spożyliśmy śniadanie. Pierwszy postój odbył się w Talcy, gdzie zwiedziliśmy ciekawy skansen. Budowle Buriatów, Ewenków i Rosjan rozmieszczone nad Angarą prezentowały się bardzo ciekawie.

Po zwiedzeniu, zakupach i małej czarnej ruszyliśmy dalej by dojechać do kolejnego celu, Listwianki.

Tu był czas na spacer po kurorcie, zakupy pamiątek, posiłek oraz zwiedzanie ciekawego przyrodniczego muzeum. Najwięcej atrakcji dostarczyły nam nerpy, foki bajkalskie wyczyniające cuda w swoim akwarium.

Promem przeprawiliśmy się na drugi brzeg Angary do Portu Bajkał. Tam zabawiliśmy się w koczowników, spędzając czas na oczekiwanie nocnego pociągu. Dobrze, że sklep był w pobliżu. Atrakcyjny przejazd kolejką, malowniczymi brzegami Bajkału mieliśmy w drugiej części nocy, by na śniadanie dojechać do Sliudanki.

24.07.07. Wtorek.

Cały dzień spędziliśmy w Sliudance. Był czas na odpoczynek, spacery i zakupy, oraz kąpiel w jeziorze. Po południu zwiedziliśmy muzeum minerałów, na terenie, którego mieszkaliśmy. Wieczór spędziliśmy na przytulnym stryszku usypiani przez odgłosy burzy.

25.07.07. Środa.

Rano po burzy pozostały tylko kałuże, więc wyszliśmy na 2 dni w góry Chamar Daban. Naszym celem był Pik Czerskiego, 2 090 m.n.pm.

Kilkakrotnie przekraczaliśmy wzburzony górski potok, minęliśmy kamieniołomy marmuru ze Sliudanki wędrując do schroniska. Na miejsce dotarliśmy ok.17.

Na nocleg wraz z kolegami wybrałem sobie platformę pokrytą z trzech stron folią, coś w rodzaju namiotu. Spałem na środku i miałem pecha gdyż w nocy była burza a nade mną folia była przetarta i całą noc miałem prysznic.

26.07.07. Czwartek.

Wstałem wściekły, niewyspany i mokry. Humor poprawił mi się w trakcie wędrówki na szczyt. Poprawiał się wraz z pogodą. Na szczycie stanęliśmy ok.11.

Z góry przez godzinę podziwialiśmy widoki.

Podczas schodzenia cieszyliśmy oczy widokami.

W pobliżu bazy miałem przyjemność ujrzeć burunduka, który jest bardzo podobny do wiewiórki a żywi się m.in. orzeszkami cedrowymi.

Po obiadku, tym razem chińszczyzna, ruszyliśmy w dół, droga do Sliudanki. Z półgodzinnym postojem w kamieniołomach. Kawałki marmuru powędrowały do naszych plecaków.

Przed snem, po imieninach Ani, swe ciało obmyłem w bani u Ormianina, który poczęstował nas wódką z morwy.

27.07.07. Piątek.

Bardzo wcześnie zapakowaliśmy się do busa, w którym siedzieliśmy jak śledzie, a bagaże na dach miały wielkość pojazdu i ruszyliśmy do doliny Tunkińskiej.

W Kyren zwiedziliśmy dacan, buddyjską świątynie, na posiłek dojechaliśmy prawie do końca doliny, tuż przy granicy z Mongolią, w drodze powrotnej kąpaliśmy się w Żemczug, w gorących źródłach by na nocleg dojechać do Arszan, słynącego z wód mineralnych. Tu, u podnóża Golców Tunkińskich spędziliśmy 3 noce.

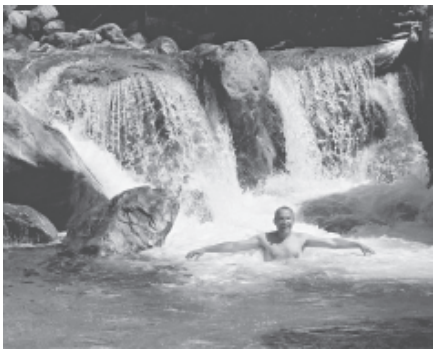

28.07.07. Sobota.

Większość spędziliśmy na wędrówce wzdłuż pięknej, górskiej rzeki Kyngarga, która słynie z 12 wodospadów, największy ma 8 m wysokości. Podziwialiśmy je a także kąpaliśmy się w rwacych jej nurtach.

29.07.07. Niedziela.

Po nocnych rozmowach na wyjście w góry zdecydowała się tylko część grupy. Pozostali odpoczywali na dole, w „kurorcie".

Podejście było bardzo strome, nie było zakosów, tylko prosto do góry. Było bardzo gorąco.

Po drodze miałem przyjemne spotkanie z burundukiem.

(ciąg dalszy na str. 20)

(ciąg dalszy ze str. 19)

Na szczyt, Pik Liubwi, ok. 2000 m, doszedłem z małą ilością wody, więc samo zejście było fatalne. Na szczęście trasa nie była długa i po ok. 2 godzinach doszedłem do Arszyn.

30.07.07.Poniedziałek.

Rano wyruszyliśmy do Irkucka, ok. 4 godziny jazdy. Po zakwaterowaniu ruszyliśmy zwiedzać to piękne, duże miasto. Zobaczyliśmy większość zabytków murowanych, ale mi najbardziej podobały się drewniane domy reprezentujące syberyjski barok

Spacer mógł trwać, trwać i trwać. Tyle historii, Polonica i piękna zabudowa sprzyjała wędrówkom. Wzdłuż Angary wyruszyliśmy w kierunku noclegu, po drodze zwiedziliśmy jeszcze dworzec kolejowy, ale to nie z niego będziemy wyruszać dalej.

31.07.07. Wtorek.

Z okien samolotu dane nam było zobaczyć Syberie oraz bezkresne połacie Rosji. O 9 wylecieliśmy z Irkucka, lecieliśmy 4 godziny i o 10 byliśmy w Moskwie. Odzyskiwaliśmy godziny po zmianach stref czasowych.

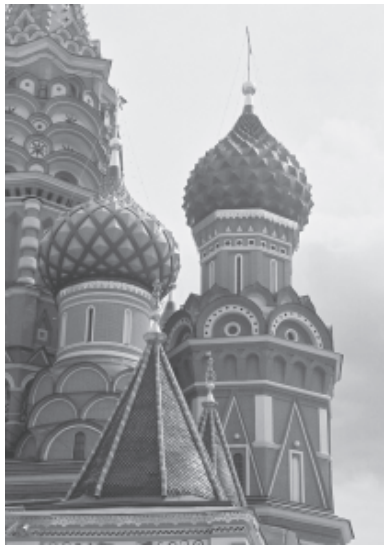

Moskwa zachwyciła mnie. Spacerowałem po niej z szeroko otwartymi oczami. Tu trzeba przyjechać na dłużej. Plac Czerwony i Arbat zrobiły na mnie wrażenie.

Nocą opuściliśmy Moskwę, pełni wrażeń. Jeśli celnicy zapytają nas o bogactwa to śmiało możemy powiedzieć: **przeżycia, przygody, przyjaźnie**.

Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia pragnę złożyć Czytelnikom serdeczne życzenia. Zdrowia, pogody ducha, realizacji planów oraz spełnienia marzeń w nadchodzącym Nowym Roku życzę.

Tekst i zdjęcia Piotr Pyrcz.

Ach, co to był za ślub!...

Miło nam donieść, że „Dynowinkowy" cykl pt. „Ach, co to był za ślub..." przetrwał próbę czasu i wraca na łamy pisma. Państwa pozytywne opinie na jego temat, pytania, dlaczego nieregularnie pojawia się kącik z nowożeńcami - zachęciły redakcję do stworzenia nowej jego formuły. Chcielibyśmy dzielić się z Wami radością nowożeńców, zaprezentować czar tego ważnego dnia w ich życiu. Mamy nadzieję, że również naszym Czytelnikom stworzymy okazję do serdecznych wspomnień.

W niniejszym numerze z przyjemnością prezentujemy Państwu piękne pary, którym życzymy „TAKIEJ MIŁOŚCI", jaką w poetycki sposób zwerbalizował Marek Grechuta...

red. ZN

Takiej miłości
Słowa: Marek Grechuta
Muzyka: Marek Grechuta

Kiedy mnie pytasz: Czym jest miłość?
Mówię: Tobą jest
To twój łagodny wzrok i uśmiech
To twój każdy gest

To twój kolejny dramat
To twój kolejny żart
Oraz to wszystko co nam niesie
Ślepa talia kart

Więc się nie pytaj, bo miłość nasza
Nie zna wielkich słów
Lubi tak milczeć jak jasne słońce
Jak księżyca nów

A kiedy źle to wicher za nią
Wyje, w deszczu łka
A kiedy radość to rozpływa
Się wilgotna mgła

Takiej miłości więc wam życzę
Kiedy tylko wzrok
Mówi nam tyle, aby rozwiać
Wątpliwości mrok

Takiej miłości więc wam życzę
Kiedy tylko gest
Mówi nam tyle, by zrozumieć
Jak to z nami jest

Kiedy mi mówisz, że nie wystarczy
Tylko wzrok i gest
Na tyle spraw codziennie innych
Mówisz: Wiesz, jak jest

Powiem ci, że na pewno
Potrzeba wielu słów
Stąd tyle różnych książek
Pod poduszkami snów

W tej codzienności nam przecież potrzeba
Prostej prawdy słów
By zauważyć jasne słońce
I księżyca nów

Więc skoro tyle słów wyszukanych
Oraz gorzkich łez
Kosztuje czasem prosta sprawa
My zostaniemy bez

Takiej miłości więc wam życzę
Kiedy tylko wzrok
Mówi nam tyle, aby rozwiać
Wątpliwości mrok

Takiej miłości więc wam życzę
Kiedy tylko gest
Mówi nam tyle, by zrozumieć
Jak to z nami jest

Zrób prezent Młodej Parze...

Zachęcamy wszystkich, którzy na łamach „Dynowinki" chcą się podzielić swoim szczęściem, jak również rodziców, rodzinę Nowożeńców etc., którzy chcą zrobić prezent Młodej Parze, aby nadsyłali do Redakcji fotografie ślubne wraz z ich opisem na adres e-mail: slub.dynowinka@op.pl

Dorota Siry
i
Dariusz Kopacki
(ślub 20. 10. 2007r. w Bartkówce)

Małgorzata Kłak
i
Jan Prokop
(ślub dn. 11. 08. 2007r w Dynowie)

Jolanta Radoń
i
Krzysztof Krasnopolski
(ślub 28 lipca 2007r. w Dylągowej)

Monika Galej
i
Andrzej Rodzinka
(ślub 30. 09. 2006r. w Ulanicy)

Anna Kozak
i
Marcin Radoń
(ślub 15.09.2007r. w Róży)

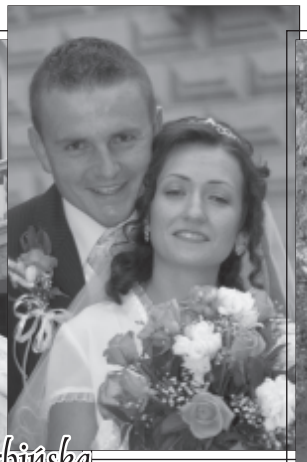

Mariola Skarbińska
i
Wojciech Wandas
(ślub 01.09.2007r. w Tarnawce)

Monika Politowicz
i
Robert Siry
(ślub dn. 29. 09. 2007r. w Dynowie

ROMANIA...ECH

Reportaż ten mógłbym zacząć i zakończyć na poniższym cytacie – opisie do wystawionej na digart.pl - fotografii kolegi i zarazem uczestnika wyprawy A. Krupy:

„Ciekawy kraj, bardzo ciekawe miejsce... te mknące ulicami Dacie, których kierowcy używają klaksonu równie często jak pedał sprzęgła czy gazu; te pałętające się wszędzie psy - częste ofiary wspomnianych już amatorów rumuńskiej myśli motoryzacyjnej; cygańskie dzieci pałętające się tymi samymi ścieżkami co ich czworonożni przyjaciele, z tym smutnym, zastygłym w oczodołach spojrzeniem, i wyrazem twarzy wołającym „DAJ" zanim otworzą usta; no i oczywiście palinka - jedyne lekarstwo na zabicie smaku „ciorby de pui" w wysuszonych ustach..."

Na szczęście to tylko jedna strona medalu, druga?... zacznijmy może od początku, a więc...

Tuż po zajęciu miejsc, spakowaniu bagaży, dwa bolidy (czerwony i powiedzmy niebieski) meldują się w młynie na szybkie uzupełnienie niezbędnej ilości „mąki" ;) i w drogę !!! Podróż mija szybko. Po krótkim błądzeniu w węgierskim Debrecenie i intensywnym poszukiwaniu Berettyiou.....brrrrrrrrr, meldujemy się na granicy węgiersko – rumuńskiej. Odprawa nie trwa zbyt długo, celnik wita nas znajomo brzmiącym słowem „dobrywieczor" i po chwili jesteśmy w „Romanii"!!! Bomba!!!

Mijamy „przyjazną Oradię" kierując się na Arad... tu szok! Noc, ciemno jak..., drogi koszmarnie dziurawe, a do tego martwe psy, koty i... nisko przelatujące wielkich rozmiarów dzikie „ptaszyska". Na dodatek w dotarciu do celu (Timisoara) przeszkadzają oznakowania drogowe, a raczej ich brak! Po kolejnym złym skręcie motywacje kierowców i pilotów spadają do zera... i w pewnym momencie prowadzą nas autopiloty :). Już w całkowitych „jasnościach" wjeżdżamy do Timisoary, po kilku „rundach honorowych" udaje nam się znaleźć miejsce parkingowe. Tu krótka wizyta w pięknej cerkwi i... w akademiku ;). „Werbujemy" naszego dynowskiego „Rumuna" - Mariana, świeżo zaprzyjaźnioną francuzkę Sarę i w drogę... do Retezatu!!!

Podróż mija szybko, umilają ją widoki zrujnowanych fabryk, magazynów, zniszczonych domów... Po drodze podziwiamy przedziwną rumuńską myśl techniczną (m.innymi sieć gazową wprost na budynkach i dziwne pojazdy drogowe...heh).

Miałem cyganeczkę... w Lugoj (fot. D. Wyskiel)

Nie dam się Dacii (fot. D. Wyskiel)

Jezioro Lacul Gura Apei w Rezerwacie Retezatu (fot. D. Gąsecki)

Wreszcie pierwsze długo oczekiwane „górki" - jest pięknie. Dziurawa droga - jakie dziury?:) na tle kolorowych jesiennych lasów, skalistych i stromych gór przestają istnieć, do momentu... Tego jeszcze nie grali, serpentyny – tak, ale szutrowa droga? Po przebyciu n-tej ilości zakrętów dojeżdżamy do....hmmm, Pensiunea Dumbravita. Kilka domków letniskowych, „restauracja" ;) he, he, he, psy do wyboru do koloru, koń... i jego właściciel. Na słowo „Palinka", częstowany dynowskim trunkiem regionalnym ;) ożywia się nagle. Już wiemy gdzie spędzimy noc :). Pokoje znośne, gdyby nie zimna woda – pełnia szczęścia (kolejna noc bez ciepłej wody i bez ogrzewania – zepsuło się ;) ooooo). Po ciężkiej nocy ;) - szybka pobudka i w drogę. Lokalną trasą kierujemy się do tamy powyżej jeziora Lacul Gura Apei, usypanej z kamieni (wielkości zapory w Solinie) – robi piorunujące wrażenie.

Pasmo Muntii Retezat nad jeziorem Bucura (fot. D. Gąsecki)

Tu pierwsza (i ostatnia) „bramka sms" - wojskowi spisują nasze dane. Są bardzo uprzejmi ale... nie „kumają" angielskiego. Do boju wkracza nasz Rumun ze swoim łamanym angielsko – rumuńsko – ręczno – nożnym esperanto :). Dogadują się świetnie... tylko wolno. Po „chwili" jesteśmy na zaporze (tamie). Chwila dla „reporterów" (wygladamy jak wycieczka z Chin, na 10 uczestników – 9 aparatów i 1 kamera) i w dalszą drogę na Peleage 2509 m n.p.m.. Jedziemy w górę , droga (jeżeli można to tak nazwać) nie pomaga w dotarciu do miejsca z którego zaczyna się szlak (Poiana Pelegii). Kamienie „niszczą podwozia samochodów" jednak ostatecznie jesteśmy - „victoria"!. Warto było – widok ośnieżonych, skalistych szczytów (podobnych do Tatr) rekompensuje niedostatki podróży. Idziemy w górę, na Peleagę!!! Kolejny szok, na dole piękna jesień, a tu – środek zimy. Odzież ochronna – gore, hydro... ani żadne inne sympatexy nie zdaje egzaminu – w butach „chlupie", ale to nic, to nic... widoki nas rozgrzewają. Idąc „chińska wycieczka" nie wypuszcza nawet na chwilę swoich „koreańczyków", tudzież „japończyków". Karty w zapasie więc serią za serią rejestrują wszystko co na drodze :) - „nieprzyjaciel" (kozica) też dostaje serię ;).

RETEZAT - trzecie pod względem wysokości góry w Rumunii i bez wątpienia należące do jednych z najbardziej interesujących masywów górskich Karpat.

Najwyższy szczyt Peleaga - 2509 m n.p.m., inne ważne wzniesienia to: Papusa (2508 m n.p.m.), Bucura (2433 m n.p.m.), Vf. Retezat (2482 m n.p.m.).

Uzupełnieniem w krajobrazie są jeziorka polodowcowe, kórych liczba przekracza 80. Teren objęty jest Parkiem Narodowym Retezatu oraz rezerwatem biosfery UNESCO.

Dochodzimy do opuszczonego schroniska nad „Bucurą", najwyżej położonym jeziorem (2041 m n.p.m.). Ostatnio przed nami ktoś tu był we wrześniu, no jesteśmy rzadkimi gośćmi. Robimy przerwę na „obiad". Króluje niezastąpiona „chińszczyzna". Znów pniemy się w górę po...szlakach? Latem może i są tu szlaki teraz zostaje jedynie przecieranie grubej warstwy śniegu. Słońce ma się ku zachodowi, podejmujemy jedyna słuszną decyzję – wracamy. Peleaga Winter Expedition" zakończona niepowodzeniem... heh. Noc w dzikich „romańskich" górach skutecznie ostudza rozmarzone umysły uczestników „wyprawy". Brakło ok. 300 metrów (n.p.m.), szkoda...

Wracamy znów w ciemnościach, powrót do pensjonatu przebiega na wymianie wrażeń... i dramatycznym wyciąganiu wniosków. Załoga na „piechtę" pędzi za znikającymi czerwonymi światełkami, krzycząc: <<litości, nie zostawiajcie nas tu!!!...>> bez Palinki ;). Wszyscy głodni, więc czeka nas wizyta w „restauracji". Wszystkie dotychczasowe przygody bledną przy tym co spotyka nas w/w lokalu. Sfilmować i pokazywać na szkoleniach jak nie należy obsługiwać klientów... tu do akcji wkracza cenzura (brak zgody i chęci dzielenia się wrażeniami z restauracji) sorry. Po wyjściu z „knajpy" wszyscy jednomyślnie zauważają brak... białego psa he,he,he. Z czegoś trzeba było zrobić „Ciorbe de pui" (to pui jeszcze wczoraj merdało ogonem!!!). Na szczęście rano odetchnęliśmy z ulgą – przed naszymi oczyma pojawia się „pui", dobry, dobry piesek....

Poranek zaczyna się o godzinę później niż planowaliśmy. Szybka mobilizacja zmotywowana odkrywaniem i w drogę do „Drakula"!!!.

Znów w samochodzie, tuz przed Devą krótki postój na pamiątkową fotkę na tle pasma Muntii Retezat. Jedziemy pół Rumuni po to, aby spotkać się z Drakulem. Po drodze mijamy Fagaras, Brasnov by ostatecznie zawitać w „rumuńskim „Hollywood" - Brasovie. Zwiedzamy piękny rynek i w drogę – Dracul czeka z „gościną" w swoim zamku w Bran.

Rynek w Brasovie (fot. D. Gąsecki)

Brasov – jak w Hollywood (fot. M. Biernasz)

Po dorodze mijamy Brasnov (tą nazwę zapamiętujemy z widoku krów uczestniczących w ruchu drogowym).

Takie rzeczy tylko w erze, no chyba, że...rumuńskie krowy uczestniczą w ruchu drogowym (fot. D. Wyskiel)

Niestety u Drakula jesteśmy późno – „wyleciał z gniazda" a wraz z nim bilety wstępu do zamku. Udaje nam się jednak zdobyć ostatnie 5 biletów (dla 10 osób). Polak potrafi... wejść, mając o 5 biletów za mało, ba. W zamku nasz kolega odkrywa talent - przewodnika... szkoda, że został niezrozumiany. Pewna Włoszka dopatrzyła się w tym nawet nutki szyderstwa z jej uczuć i chciała naszego przewodnika pobić – biedak musiał uciekać ;). Palinka jednak szybko „uspokoiła" jego zszargane nerwy ;).

Znów ciemno, nie mamy noclegu (wszystko zarezerwowane) a spanie pod namiotem odpada. Prawie się udaje, gdyby nie to, że właścicielka stosuje „chłyt martetingowy", biorąc nas na „litość". Jesteśmy wyrozumiali, ale nie do tego stopnia, szukamy dalej. Do akcji wkracza niezastąpiony dynowski Rumun wraz z zaprzyjaźnioną francuzką Sarą. Okazuje się, że właścicielem „pensjonatu pod różą" ;) jest francuz. Mamy dach nad głową... jest też ciepła woda!!!... ufff. Wieczór przeciąga się prawie do rana na dyskusjach ;) – na ratunek przychodzi zakupiony na „benzynce" odrdzewiacz i w dalszą drogę, znów w ciemnościach. Po drodze mijamy Brasnov i już tylko lokalna droga dzieli nas przed celem jakim jest Trasa Transfogarska.

„Miejscówa" przerasta nasze oczekiwania do tego stopnia, że wszyscy dostają „dziecinnej głupawki". Przejawia się to w różnej formie np. tańcem. Kierowcy walczą z własnymi osobowościami - „Szumacherem" czy „reporterem" być, o to jest pytanie. Droga zachęca do szaleństwa, widoki nie dają od siebie oderwać spojrzenia. Wydobywający się z hamulców dym to znak, że jesteśmy na 2047 m n.p.m. Nasza trasa kończy się na (niestety) zamkniętym tunelu. Pozostaje mały niedosyt, co po drugiej stronie... Na osłodę podziwiamy dwa najwyższe szczyty w Rumunii – Moldoveanu 2543 m n.p.m. i Negoiu 2535 m n.p.m. oraz malowniczo położone jezioro Bâlea.

Trasa Transfăgărășan z dołu... fot. D. Gąsecki)

„Chińska wycieczka" w akcji (fot. A. Baran)

Grupa nad jeziorem Bâlea (fot. D. Gąsecki)

Na pożegnanie popis daje natura – warunki pogodowe zmieniają się jak w kalejdoskopie.

Podróż kończymy puentą naszego

(ciąg dalszy na str. 24)

(ciąg dalszy ze str. 23)
kolegi i współuczestnika wypadu Marcina: „Rumunii nie trzeba zachodu, tu jest dobrobyt...;)". Na wiosnę tu wrócimy...

...Trasa Transfăgărăşan z góry... (fot. D. Gąsecki)

Uczestnicy wycieczki: Gązo, Tolo, Ania B., Dziobak, Agnieszka, Gerda, Bambo, Fosa, Sara i Marian (kolejność przypadkowa).

Szosa Transfogarska (rum. Transfăgărăşan - trans + Făgăraş) jest po Transalpinie najwyżej położoną drogą w Rumunii, oznaczona numerem DN7C. Przebiega przez Karpaty, między najwyższymi szczytami w kraju, Moldoveanu i drugim pod względem wysokości Negoiu. Droga łączy dwa historyczne regiony - Transylwanię i Wołoszczyznę, oraz miasta Sibiu i Piteşti.

Zbudowana w latach 1970 - 1974, podczas reżimu Nicolae Ceauşescu. Początkowo miała ona znaczenie militarne. Podczas jej budowy wykorzystano miliardowe sumy pieniędzy, 6 milionów kilogramów dynamitu. 40 żołnierzy straciło życie.

Droga wznosi się na 2034 n.p.m. Najbardziej spektakularnie prezentuje się od strony północnej. Przy trasie od strony południowej znajdują się liczne atrakcje - między innymi zapora na rzece Argeş o wysokości 160 metrów, tworząca jezioro Vidraru oraz zamek Vlada Ţepeşa - pierwowzoru Drakuli w Poienari. Ze względu na liczne zakręty na drodze panuje ograniczenie prędkości do 40 km/h.

Szosa Transfogarska a raczej znajdujący się na samej górze tunel zamknięty jest między październikiem (lub listopadem) a kwietniem (lub majem) z powodu śniegu i wiatrów.

Na trasie znajduje się 5 wiaduktów, kilka mniejszych tuneli oraz niezliczona ilość zakrętów. W najwyższym punkcie znajduje się jezioro Bâlea i najdłuższy tunel w Rumunii (884 m) przecinający łańcuch górski.

Grupa nad jeziorem Bâlea (fot. D. Gąsecki)

To warto ratować!

Redakcja „Dynowinki" gratuluje szczerze wszystkim, którzy przyczynili się do renowacji kapliczni przy ulicy Piłsudskiego i informuje, że 8 grudnia 2007 roku odbyło się jej uroczyste poświęcenie, z którego zamieszczamy kilka zdjęć.

Fot (6) Jerzy Kędzierski

Jednocześnie popierając w dalszym ciągu gorąco tego rodzaju inicjatywy, począwszy od tego numeru, w cyklu „To warto ratować!" będziemy informować Państwa o tych zabytkach, które czekają w renowacyjnej kolejce. Na początek trzy z nich...

Kapliczka przy ulicy Piłsudskiego, datowana nawet na połowę XVIII wieku. Niezwykle interesujące są polichromie, wypełniające konchowe wnęki i przedstawiające: od frontu - Matkę Boską Bolesną, Chrystusa Boleściwego; po bokach – Matkę Boską z Dzieciątkiem oraz świętych: Różę, Tadeusza Judę, Dominika i Floriana.

W celu ratowania kapliczki Rada Miasta podjęła wstępne kroki przekazując na ten cel diety z jednej z sesji i nawiązując wstępny kontakt z konserwatorem zabytków.

Grobowiec Rodziny Trzecieskich, w tym ostatniego właściciela Dynowa – Stefana Trzecieskiego. Renowacji podjęło się Towarzystwo Przyjaciół Dynowa w porozumieniu z członkami Rodziny. Ukończenie prac renowacyjnych zaplanowano na jesień 2008 roku.

Fot (3) Daniel Gąsecki

Dawna kamienica żydowska, później pierwszy budynek dynowskiego LO. Niestety trwający proces sądowy o tzw. „zasiedzenie" przylegających do budynku działek uniemożliwia zainteresowanym inwestorom podjęcie jakichkolwiek działań renowacyjnych!!! A szkoda...

MJ

Mieszkańcy ulicy Piłsudskiego, Komitet Renowacji Kapliczki oraz Towarzystwo Przyjaciół Dynowa serdecznie dziękują

Pani Konserwator Zabytków
Stanisławie Kołodziejskiej

za nieodpłatną renowację obrazu Matki Boskiej Zabramskiej

Dieta na kapliczkę

Rajcy Dynowa postanowili przekazać swoją dietę za udział w uroczystej sesji Rady Miasta z okazji odzyskania niepodległości na remont kapliczki.

Nie tak dawno jeden z radnych, Dariusz Błotnicki, zachęcił mieszkańców do wspólnego działania i odnowy jednej z kapliczek za Zabramie – jednej z części miasta. Pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę, kapliczkę odremontowano, teraz na wniosek przewodniczącej rady Józefy Ślemp radni zgodzili oddać swoja dietę na remont innej kapliczki. Ta, o której mowa jest najstarszą na terenie miasta. Znajduje się przy posesji na ulicy Piłsudskiego. Wpisana jest do rejestru zabytków. Niestety, od wielu lat nieuchronnie niszczeje, a środków finansowych na jej odnowę nigdy nie było. Kapliczka pochodzi z drugiej połowy XVIII wieku, wybudowano ją w formie czworoboku. W jej wnękach zachowały się jeszcze, choć bardzo zniszczone polichromie. Można na nich zobaczyć Matkę Boską Bolesną i Chrystusa Boleściwego jak też Matkę Boską z Dzieciątkiem oraz świętych: Różę, Tadeusza, Judę, Dominika i Floriana. Niestety, napisów nad wnękami nie da się już odczytać, na stropie kapliczki umieszczone zostało Oko Opatrzności. Na jej szczycie znajduje się krzyżyk z krucyfiksem.

Przewodnicząca Rady Miejskiej wie, że przekazana dieta jest tylko kroplą w morzu potrzeb, ale liczy i ten zaczątek pozwoli zdopingować wszystkich do wspólnego wysiłku, aby ten cenny zabytek odrestaurować.

G. Sz.
Foto Grzegorz Szajnik

Najstarsza dynowska kapliczka czeka na gruntowny remont

Prace autorstwa Sławomira Żuka

Dworek w Iwierzycach

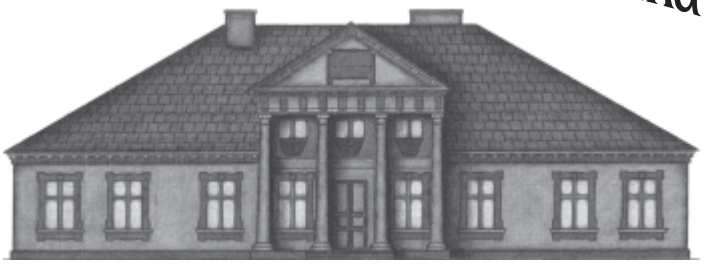

Dworek w Nienadowej

W obronie życia, zdrowia i mienia

Dynowscy strażacy z Posterunku Stałego PSP odchodzili maleńki jubileusz – 5–lecia istnienia.

Dokładnie 1 grudnia 2002 roku o godz. 7.30 rano dzwonek alarmowy oznajmił przejęcie służby przez strażaków PSP. Ma od tej pory Dynów straż zawodową. Droga do jej utworzenia była długa i kręta. Pierwsze nieoficjalne rozmowy rozpoczęły się końcem lat dziewięćdziesiątych, kiedy na czele dynowskiego samorządu stała burmistrz Krystyna Dżuła, nie bez znaczenia była pomoc starosty rzeszowskiego Stanisława Ożoga. Końcem marca 2000 roku miejscy radni pozytywnie zaopiniowali pomysł utworzenia w Dynowie oddziału PSP i przyjęli projekt zintegrowanego systemu ratownictwa dla miasta Dynowa i gmin ościennych opracowany przez Jerzego Bylickiego. Początkiem lutego z inicjatywy posła Władysława Stępnia – ówczesnego Wiceprzewodniczącego Parlamentarnego Zespołu Strażaków doszło do spotkania w Komendzie Wojewódzkiej PSP w Rzeszowie w którym wziął udział nadbrygadier Marek Jasiński zastępca Komendanta Głównego PSP. Na spotkaniu tym przedstawiono wiele argumentów które przemawiały za powstaniem w Dynowie jednostki zawodowej. Data 5 lipca 2001 roku była przełomowa. Pod porozumieniem w sprawie utworzenia w Dynowie Posterunku PSP podpisali się ze strony straży; Podkarpacki Komendant Wojewódzki PSP, Komendanci Miejscy PSP w Rzeszowie i Przemyślu, Komendanci Powiatowi z Przeworska i Brzozowa, ze strony samorządów: przedstawiciele starostw powiatowych z Rzeszowa, Przemyśla, Przeworska i Brzozowa oraz przedstawiciele samorządów miejskich i gminnych których teren Dynowscy strażacy mieli zabezpieczać. Ostatecznie porozumienie które określało teren działania i zadania Jednostki Ratowniczo – Gaśniczej Nr 2 w Rzeszowie - Posterunek Stały w Dynowie, zawarto 24 października 2002 roku.

Nie bez znaczenia była pomoc i wykonane prace przez strażaków ochotników w budynku OSP Dynów Miasto gdzie miała się mieścić jednostka zawodowa. W oficjalnym otwarciu posterunku udział wzięli między innymi: poseł Władysław Stępień, st. bryg. Andrzej Stopa – Podkarpacki Komendant Wojewódzki PSP, st. bryg. Kazimierz Gładysz – zastępca Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego, Komendanci Miejscy i Powiatowi PSP, Starości, Wójtowie i Burmistrzowie okolicznych samorządów, oraz liczni strażacy. Obszar jaki zabezpieczają Dynowscy strażacy to siedem gmin w czterech powiatach. W przeworskim – gmina Jawornik Polski, w brzozowskim – gmina Nozdrzec, w przemyskim – gmina Dubiecko, w rzeszowskim – miasto Dynów oraz gminy Dynów, Błażowa, Hyżne. Pierwszym dowódcą posterunku został asp. Wiesław Kuźmik w chwili obecnej funkcję tę pełni kpt. Robert Ryzner. Na Posterunku pracuje w systemie całodobowym pracuje piętnastu strażaków. Do dyspozycji mają ciężki samochód Jelcz GĘBA 5/24 wraz ze sprzętem ratowniczym, samochód operacyjny i łódkę do prowadzenia akcji ratowniczych na pobliskim Sanie. Co rok strażacy uczestniczą w około dwustu zdarzeniach.

Dzięki utworzenia w Dynowie oddziału zawodowego mieszkańcy zabezpieczanych gmin mogą spać spokojniej a w razie potrzeby liczyć na szybką i fachową pomoc.

G. Sz.
Foto Grzegorz Szajnik

Dynowsy strażacy

Od nas wszystkich zależy

Mam taką prośbę

Do udziału w programie radiowym pt. „Jasiek - dobranocka dla najmłodszych" zaproszono kilkoro dzieci z lubelskiej starówki. Autorka programu, Ewa Dados, zapytała je o wrażenia z wycieczki za miasto. Ku jej zdumieniu była to pierwsza wycieczka dzieciaków na wieś. Opowiadaniom o lesie, miłych ludziach, smacznych pączkach towarzyszył niekłamany podziw .Po programie „ciocia" Ewa zaprosiła ich na mały poczęstunek. W kilka chwil zniknęły drożdżówki, ciastka i inne łakocie. Jeden z chłopców, dziesięcioletni Przemek, z pewnym zakłopotaniem podszedł do Ewy Dados i powiedział, że ma wielką prośbę. W jego rodzinie poza chorą mamą jest jeszcze sześcioro rodzeństwa. Zapytał: „Czy mogłaby ciocia znaleźć dla mnie jakieś zajęcie?". Przemek miał wielu przyjaciół z podobnymi problemami. To oni odwiedzali niemal codziennie Radio Lublin, bądź do nich właśnie pracownicy radia za-

wozili paczki. Dzieci będących w trudnej sytuacji życiowej znalazło się bardzo, bardzo wiele.

Tak się zaczęło

W Radiu Lublin zainicjowano zbiórki darów pod hasłem „Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę". W małym radiowym studiu - skąd popłynęły w eter nie tylko prośby o pomoc, ale i podziękowania dla ludzi o wielkich sercach, podjęto ostateczną decyzję: W tej akcji odcinamy się od zbierania pieniędzy. Dzielimy się tym co mamy, każdy dzieli się według swoich możliwości i

nade wszystko chęci, tym, co ma: media udostępniają „antenę" i łamy, duże firmy magazyny, samochody, sale koncertowe, ofiarowują swoje wyroby – cukier, mąkę, owoce, słodycze, zabawki, ubrania.

Pracownicy ośrodków pomocy społecznej wiedzą, komu pomóc należy. Artyści swoje kompozycje, teksty, piosenki, a ludzie swój czas i drobne, a jakże cenne dary . W kolejnych latach akcja objęła swoim zasięgiem cały region południowo-wschodniej Polski.

Dlaczego nie my ?

Pomysł wzięcia udziału w akcji zrodził się w sercu i umyśle Jacka Stochmala. Jako radny Gminy Wiejskiej proponował, aby podobna zbiórka odbyła się we wszystkich wioskach. Nie czekając na odzew pozostałych, przystąpił do wcielania słów w czyny. Akcję należało zgłosić do Lublina, zarejestrować sztab, pobrać identyfikatory. Chętnych do stawienia czoła wyzwaniu znalazł wśród członków Ochotniczej Straży Pożarnej w Harcie. I już wkrótce sześcioosobowa grupa strażaków, sztab nr 545 w składzie : Tomasz Gudyka, Krzysztof Pilch, Maciej Pilch, Jacek Stochmal, Artur Szczutek, Grzegorz Szczutek obdarzała słowami podziękowań każdego, kto zawitał z darami. Wójt, Adam Chrobak, poparł całe przedsięwzięcie, włączył się jako darczyńca, poprosił pracowników GOPS-u o współpracę. W propagowaniu pomysłu zasługi położyli księża proboszczowie z Harty i Bachórza oraz dyrektorzy szkół z tych miejscowości. Kiedy akcja dobiegła końca, w protokole odnotowano 259 kg darów. Złożyły się na nie głównie słodycze, żywność długoterminowa, obuwie, zabawki, odzież, artykuły szkolne i papiernicze. Stało się to możliwe dzięki ofiarności 35 rodzin. Patronat medialny nad akcją „Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę" przejęło Polskie Radio Rzeszów. Wiedziona ciekawością pani redaktor stanęła niespodziewanie w skromnych progach Domu Strażaka w Harcie. Jej zainteresowanie wynikało między innymi z faktu, że akurat ludzie z tej wiejskiej miejscowości zdecydowali się na włączenie w działania. W nagranej audycji nawiązała przy okazji do pielęgnowanych przez OSP w Harcie tradycji, między innymi do działalności or-

kiestry dętej. Cenna inicjatywa zasługuje na pochwałę także i z tego powodu, że zebranymi w jednej tylko miejscowości artykułami obdarowano dzieci z różnych miejscowości gminy wiejskiej. Pomysłodawca, Jacek Stochmal, i Komendant Gminny OSP - Artur Szczutek rozwieźli dary do wskazanych domów w asyście pracowniczek GOPS-u. Uśmiech dzieci był największą nagrodą. Po konsultacjach z dyrektorami szkół i panią Dorotą Polityńską można mieć pewność, że podarki trafiły tam, gdzie się na pewno przydadzą.

OD NAS WSZYSTKICH ZALEŻY DALSZY CIĄG TEJ HISTORII....

Ewa Hadam

SALA DOŚWIADCZANIA ŚWIATA (SNOEZELLEN)

Miejskie Przedszkole w Dynowie nawiązało współpracę ze Środowiskowym Domem Samopomocy, w którym została stworzona Sala Doświadczania Świata, gdzie mogą uczęszczać i korzystać z niej nasze dzieci. Dzięki niej możemy otworzyć „drzwi", gdzie panuje świat „inny", pełen doznań wzrokowych, słuchowych, dotykowych i zapachowych. Sala Doświadczania Świata jest elementem wieloprofilowej, kompleksowej metody usprawniania dzieci i młodzieży. Jest to specjalnie wyodrębnione pomieszczenie wyposażone w różnorodne urządzenia stymulujące rozwój zmysłów.

Podczas spotkań w Sali Doświadczania Świata panuje specyficzna atmosfera relaksu i odprężenia, która wytworzona jest za pomocą muzyki, dźwięków, gry świateł oraz innych bodźców. Ma to na celu uaktywnienie i rozwój receptorów dziecka. To wyjątkowe miejsce pozwala naszym dzieciom zacząć postrzegać świat i rozbudzać uśpione jeszcze zmysły. Zapewniamy dzieciom swobodę w wyborze dogodnego dla nich miejsca i formy aktywności, pamiętamy o podstawowych zasadach: nie stawiamy wymagań, nie wydajemy poleceń, zostawiamy dziecku możliwość wyboru. Najważniejsze jest, aby dzieci czuły się nieskrępowane i bezpieczne, a proponowane bodźce sprawiały dużo radości i likwidowały lęk przed chęcią działania.

Specjalnie zaaranżowana sceneria w Sali Doświadczania Świata (półmrok, w tle muzyka relaksacyjna) i oryginalność oferowanych bodźców odciąga dzieci od zachowań niepożądanych, które na co dzień dezorganizują zajęcia i uniemożliwiają im prawidłowe funkcjonowanie (autoagresja, głośne krzyki). Dzieci nadpobudliwe wyciszają się i uspokajają. Dzieci bierne i zahamowane wykazują aktywność, chęć poznawania i działania.

Ewa Małachowska
Miejskie Przedszkole w Dynowie

Projekt pt. Hulanie Jelenia

Zaprzyjaźnieni gospodarze Wasiliena i Emil z Pojany Mikuli

Ewa Woźniak i Ewa Zielińska w Pojanie Mikuli w sierpniu 2007

Integracja kultur i tradycji oparta na warsztatach artystycznych dla dzieci i młodzieży w Pojanie Mikuli - rumuńskiej Bukowinie.

Stowarzyszenie De-Novo, podjęło się realizacji projektu teatralno-plastycznego dla dzieci i młodzieży w wielonarodowościowej i wielokulturowej Pojanie Mikuli - małej malowniczej wiosce leżącej 10 km powyżej Góry Humorului i 50 km na północny-zachód od Suczawy w rumuńskiej Bukowinie.

Koordynatorki projektu Ewa Woźniak (wice prezes Stowarzyszenia De-Dovo) i Ewa Zielińska odwiedziły wioskę Pojany Mikuli w sierpniu 2007. Rezultatem ich wizyty było nawiązanie współpracy ze Ambasadą RP w Bukareszcie, Stowarzyszeniem Polaków w Suczawie oraz zespołem ludowym ***Mała Pojana***.

Realizacja przedsięwzięcia p.t. ***Hulanie Jelenia*** przewidziana jest na okres zimowy, podczas którego dzieci i młodzież nie są aż tak bardzo zaangażowane w pracę w gospodarstwach rolnych. Projekt w Pojanie Mikuli rozpocznie się **06.01.2008** niedzielnym spotkaniem mieszkańców, zwanym *Zgromadzeniem* w Domu Polskim, a zakończy **02.02. 2008** w ostatnią sobotę karnawału korowodem zwanym *Hulanie Jelenia* - który pochodzi z tradycji pojańskiej. Oprócz planowanego projektu w Pojanie Mikuli będzie kręcony równolegle film dokumentalny poświęcony mieszkańcom Pojany Mikuli i wykorzystany przez koła naukowe Uniwersytetów w Lublinie, Toruniu i we Wrocławiu.

W projekcie weźmie udział ok. 75 dzieci i młodzieży z Pojany Mikuli oraz ich rodzice.

Dzieci i młodzież będą brać udział w cotygodniowych warsztatach teatralnych, tanecznych, cyrkowych, muzycznych i plastycznych opartych na tradycji i kulturze polsko – bukowińskiej. Każdy tydzień warsztatów będzie zakończony niedzielnym spotkaniem z rodzicami przy wspólnym poczęstunku.

Do współpracy przy projekcie zostały zaproszone różne osoby z Polski (Marta Kuczyńska – cyrkowiec i współorganizatorka Międzynarodowych Spotkań Cyrkowych we Wrocławiu, Tomasz Tereszak i Daniel Maziarz muzycy ze Stowarzyszenia De-Novo, Jolanta Sikorka i Andrzej Rusin – filmowcy z Warszawy i Lublina. O efektach projektu czytelnicy dowiedzą się marcowym wydaniu ***Dynowinki***. W perspektywie projekt ten będzie realizowany w Dynowie.

Ewa Woźniak,
Ewa Zielińska

MIKOŁAJU CZEKAMY NA CIEBIE!

W dniu 6 grudnia 2007r po raz kolejny w naszej szkole zostały zorganizowane **MIKOŁAJKI** podczas których odwiedził nas Święty Mikołaj. Do szkoły zaproszone zostały wszystkie dzieci mieszkające w Łubnie wraz ze swoimi rodzicami. Uroczystość ta została zorganizowana przez **Samorząd Szkolny przy współpracy z panią dyrektor i nauczycielami.** Uczniowie zaprezentowali się w części artystycznej przygotowanej przez **p. Renatę Trzyna, p. Grażynę Wielgos i p. Danutę Gdyczyńską.** W nastrój zimowej aury wprowadził wszystkich taniec ,,Śnieżynek" oraz piękna dekoracja wykonana przez **p. Dianę Potoczną i p. Krystynę Węgrzyn.** Jednak najważniejszym i najbardziej oczekiwanym momentem dla wszystkich maluszków okazał się czas rozdawania prezentów. Zostały one obdarowane wspaniałymi zabawkami i słodyczami. W zamian za to musiały zaśpiewać ulubioną piosenkę lub też powiedzieć wierszyk.

Głośnym śpiewem i oklaskami pożegnaliśmy Mikołaja i zaprosiliśmy go do nas na następny rok.

Krystyna Węgrzyn

Mikołaj w Szkole Podstawowej w Laskówce

„Pamiętaj o nas,
Święty Mikołaju,
nigdy nie spóźniaj się,
na całym świecie dzieci
czekają,
bardzo kochają cię”.

To fragment piosenki, którą uczniowie Szkoły Podstawowej w Laskówce śpiewali, gdy w drzwiach klasy pojawił się Mikołaj…

…a w tym roku nie tylko się nie spóźnił, ale przybył 5 grudnia w samo południe.

Najpierw dzieci zaprezentowały krótki montaż słowno – muzyczny dla Mikołaja i Mam, które pomagały mu pakować i nieść prezenty. Co roku Rada Rodziców szykuje niespodzianki dzieciom z własnych środków.

W tym roku było szczególnie co dźwigać dzięki sponsorom, do których dotarło kierownictwo Rady Rodziców: Pani Magdalena Wróbel i Pani Danuta Kaszycka.

Najlepiej zilustrują to zdjęcia:

Piosenka na powitanie

(najpierw trzeba policzyć cukierki)
W roli Mikołaja w inscenizacji wystąpił Dawid Wróbel uczeń klasy III

Rózgi były przyjmowane z uśmiechem

Na pytania Mikołaja warto było odpowiadać

Samorząd Szkolny w imieniu wszystkich uczniów Szkoły Podstawowej w Laskówce składa serdeczne podziękowania:

Hurtowni „U Wojtka” – za maskotki

Hurtowni Warzyw i Owoców – za owoce

Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” – za ciastka

Pani Halinie Banaś z kwiaciarni „Stokrotka” – za rózgi i stroiki

Panu Markowi Kryczykowi ze Sklepu Spożywczo–Przemysłowego w Laskówce – za słodycze.

Dziękujemy również cukierni „Genesis” za poczęstunek ufundowany na „Andrzejki”.

Gdy mama patrzy prosto w oczy, trzeba mówić szczerą prawdę

Rada Rodziców „przy pracy”

Najmłodsi uczniowie naszej szkoły wzięli również udział w Gminnym Konkursie Mikołajkowym „ *MOJE SPOTKANIE ZE ŚWIĘTYM MIKOŁAJEM*” organizowanym przez Szkołę Podstawową nr 2 im. Ks. Bronisława Markiewicza w Harcie. Konkurs odbył się pod patronatem Wójta Gminy Dynów Pana Adama Chrobaka i sołtysa Harty Pana Adama Dziury.

Dwie nasze uczennice za swoje prace plastyczne zdobyły nagrody:
Wiktoria Sokół *(z lewej)* zdobyła I miejsce
Weronika Kryczyk III miejsce.

A. Banaś

"GRZYBOBRANIE"

W dniu 15.11.2007r w **Zespole Szkół Nr3 w Łubnie** odbył się konkurs wiedzy o grzybach. Został on zorganizowany przez **Nadleśnictwo Dynów** i przeznaczony dla uczniów Szkoły Podstawowej klas IV-VI. Z naszej szkoły udział wzięło w nim 27 uczniów. Celem konkursu było pogłębienie i usystematyzowanie wiedzy o grzybach leśnych oraz doskonalenie umiejętności rozpoznawania grzybów w celu uniknięcia zatruć.

Uczniowie przygotowywani byli do konkursu pod kierunkiem nauczycielki przyrody pani **Wiesławy Polewka.** Poprawność odpowiedzi oceniała przedstawicielka Nadleśnictwa Dynów pani **M. Kaczorowska** oraz nauczycielka pani **Jolanta Zabój.**

W wyniku rozstrzygnięcia konkursu uczniowie zdobyli następujące miejsca:

I miejsce: Zofia Drewniak kl.VI
Joanna Koszela kl. VI
Amelia Myćka kl. IV
Natalia Twardy kl. IV
Bartłomiej Kiełbasa kl. IV

II miejsce: Maciej Drewniak kl. V
Tomasz Rebizak kl. V
Michał Trybalski kl. V

III miejsce: Beata Świst kl. V
Agnieszka Świst kl.V
Marek Paździorny kl. V

Zwycięzcy konkursu otrzymali cenne nagrody książkowe, a wszyscy uczestnicy dyplomy i nagrody pocieszenia ufundowane przez **Nadleśnictwo Dynów.**

---

30 listopada 2007 roku samorząd uczniowski Zespołu Szkół nr 3 w Łubnie zaprosił Pana mgr Aleksandra Stochmala, radnego powiatu na „ kawiarenkę" szkolną. Nasz Gość zgodził się udzielić wywiadu redaktorom „Szkolnika".

Aneta Banat: Samorząd szkolny wydaje gazetkę, w której umieszczamy wywiady z ciekawymi ludźmi z naszego środowiska. Czy mógłby nam Pan odpowiedzieć na kilka pytań?

Aleksander Stochmal: Oczywiście.

A.B.: Proszę się nam krótko przedstawić.

A.S.: Jestem Harcanem - i zawsze to podkreślam. Urodziłem się tam i mieszkam od pięćdziesięciu kilku lat. Jestem od 6 lat radnym, mam żonę i troje dzieci. Od 1 września jestem już emerytem.

A.B.: Kim chciał Pan zostać, jako dziecko?

A.S.: Szczerze mówiąc, chciałem zostać pilotem.

A.B.: Jakie ma Pan wspomnienia z lat szkolnych?

A.S.: Mile wspominam Liceum w Dynowie, do którego chodziłem w latach 1964-1968.

A.B.: Jaki przedmiot lubił Pan najbardziej?

A.S.: Biologię.

A.B.: Co Pan robi w wolnych chwilach?

A.S.: Nie mam wolnych chwil. Zwykle uczestniczę w spotkaniach na terenie gminy, powiatu lub województwa.

A.B.: Jakiej muzyki Pan słucha?

A.S.: Jestem wychowany na muzyce trochę innej niż Wy, chociaż Wasza muzyka też mi się podoba. Lubię słuchać Czesława Niemena, Czerwonych Gitar, The Beatles.

A.B.: Jakie są Pana ulubione książki?

A.S.: Na pewno lektury, ale bardziej te starsze.

A.B.: Gdzie Pan chciałby pojechać? Ulubione miejsce?

A.S.: Byłem w Niemczech, kilka razy w Austrii, ale szczerze mówiąc najlepiej czuję się w Polsce.

A.B.: Co Pan ceni u ludzi, a co Pana denerwuje?

A.S.: Przede wszystkim nie znoszę obłudy. Cenię prawdomówność.

Krzysztof Jagusztyn: Proszę nam przybliżyć zadania powiatu.

A.S.: Zadań jest wiele. Jedno z nich to oświata. Następnie ochrona zdrowia, komunikacja i ochrona środowiska.

K.J.: Czy są jakieś plany związane z naszą miejscowością?

A.S.: Trudne pytanie. Wiem, że dla mieszkańców wsi najważniejsza jest droga.

K.J.: Czy lubi Pan swoją pracę?

A.S.: Tak. Nie wyobrażam sobie, żebym nic nie robił. To jest niemożliwe.

K.J.: Z czego Pan jest dumny, jako radny powiatu?

A.S.: Dumny jestem, że udało się wyremontować Liceum w Dynowie.

K.J.: Kogo poleciłby nam Pan na następne spotkanie?

A.S.: Sądzę, że powinniście porozmawiać z nowym Proboszczem Łubna.

Dziękujemy za rozmowę.

Samorząd Uczniowski

Z ŻYCIA ZESPOŁU SZKÓŁ NR 5 W DYLĄGOWEJ

W roku szkolnym 2007/2008r. już dwa razy odwiedziliśmy halę na „Podpromiu". Byliśmy obecni na dwóch najważniejszych meczach sezonu Polskiej Ligi Siatkówki, gdzie Resovia zmierzyła się w pierwszym spotkaniu z mistrzem Polski- PGE Skrą Bełchatów, a w drugim z wicemistrzem Polski- Mlekpol AZS Olsztyn. Dzięki tym wyjazdom spotkaliśmy światowej sławy siatkarzy takich jak: Stephane Antigua, Simon Tanik, a co najważniejsze, poznaliśmy prawie całą kadrę reprezentacji Polski: Piotra Gruszkę, Mariusza Wlazły, Daniela Plińskiego, Michała Bąkiewicza, Pawła Zagumnego, Wojciecha Grzyba, Marcina Możdzonka oraz Grzegorza Szymańskiego. Jednak największą sympatię i podziw wzbudził w nas Krzysztof Ignaczak grający w barwach Asseco Resovia na pozycji libero, który został NVP Meczu z Olsztynem.

Tym spotkaniom towarzyszyli niezawodni kibice, którzy licznie przybywali na mecze. Dzięki wyjazdom czuliśmy duchową łączność z zawodnikami grającymi na boisku. Po skończonych rozgrywkach mieliśmy okazje zrobić pamiątkowe zdjęcia, zebrać autografy od swoich ulubieńców oraz zamienić z nimi kilka cennych słów. Wyjazdy te przyniosły nam wiele pozytywnych emocji.

Sabina Cichy (kl. III gimn.)
ZSz Nr 5 w Dyląg owej

Napis

„Napis" w reż. Macieja Englerta, przywieziony na 46. Rzeszowskie Spotkania Teatralne przez stołeczny Teatr Współczesny, jest źródłem relaksu, dostarcza widzom uciechy ze scenek komediowych. Rzecz dzieje się w jednej z paryskich kamienic, której mieszkańcy cenią sobie nade wszystko reputację, mają aspiracje, by miejsce uchodziło za dzielnicę wyższych sfer. Polityczna poprawność towarzyszy wszelkim przejawom codziennego życia: wymiana uprzejmości, integracja na imprezach środowiskowych, hołdowanie tym samym trendom.Pojawienie się nowego lokatora, a w ślad za nim obelżywego napisu w windzie(anonimowy sprawca postawił znak równości między nim a wulgarnym określeniem męskiego przyrodzenia) pozwala na introspekcję miłośników postępu i wielokulturowości. Od tej chwili widz zostaje włączony w sąsiedzkie śledztwo.Urażony pan Lebrun poszukuje sprawcy. Starsi lokatorzy długo udają, że taki napis nie ma większego znaczenia i nie należy się nim przejmować. Udawanie przynosiło im do tej pory wiele korzyści. Życie społeczne było wolne od napięć, wspólne spotkania były źródłem przyjemności. Niestety, wszystko, co oparte na fałszunie zdoła przetrwać którejś z rzędu próby. Pod maską nowoczesności kryją się ludzie, którzy mają niewiele do powiedzenia. Pogoń za nowinkami technicznymi i chęć bycia na topie sprawia, że pogubili samych siebie. Ulegają stadnym odruchom, nadstawiają uszu medialnym sloganom, nie ma mowy o własnych przemyśleniach czy umotywowaniu wypowiadanych opinii. Na ich przykładzie świetnie zaobserwować żenującą bezradność intelektualną wobec wygłaszanych tyrad. Żaden z lokatorów nie jest wolny od swoistego rodzaju obciążenia: jesteśmy nowocześni i otwarci, choćby było to w postaci zredukowanej do banału. Kto usiłuje uwolnić się od takiego stereotypu, jak nowy lokator w sztuce, tego czeka los outsidera?. Protestujesz przeciwko stadnej myśli i zachowaniom, jesteś jak ów obelżywy napis głosi...

Przedstawienia broni głównie tekst, niebezpiecznie aktualny w obliczu ostatnich wydarzeń, także w Polsce .Autorem „Napisu" jest pisarz i scena-

(ciąg dalszy na str. 32)

(ciąg dalszy ze str. 31)
rzysta Gérald Sibleyras, który zebrał kilka nominacji do najważniejszych nagród teatralnych we Francji - Molierów.

Dla aktorów gra pozorów stanowi nie lada wyzwanie twórcze. Krzysztof Kowalewski, Janusz Michałowski i Marta Lipińska potrafili zbudować wiarygodne postaci. Przedstawienie

wywołuje śmiech na widowni, nie oznacza to jednak, że jest taki zabawne. Nawet oszkalowany pan Lebrun nie jest postacią jednoznacznie pozytywną. Pozbawiony poczucia humoru i przesadnie nieustępliwy nie wzbudza sympatii. Racja nie leży więc po żadnej ze stron .Jak taki napis może stać się źródłem refleksji!!! ***Ewa Hadam***
LO Dynów

Świąteczny Koncert

„Muzyka jest namiętnością, miłością i tęsknotą."
Richard Wagner

W niedzielne popołudnie 16 grudnia 2007 roku młodzi Artyści uczęszczający na zajęcia do Szkoły Muzycznej „Virtuoso" zaprezentowali swe umiejętności w dynowskim MOKiRze.

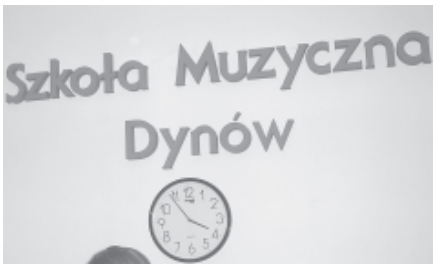

Popisy podziwiali licznie zgromadzeni i bardzo przejęci rodzice, znajomi i dopingujący swoich uczniów nauczyciele.

Wszystkie prezentacje nagradzane były oczywiście gromkimi brawami, a flesze aparatów błyskały nieustająco, jak na występach największych gwiazd;-)

W koncercie zaprezentowali się:

1. Iwona Pałac, Artur Mryczko, Anna Mazur, Joanna Sieńko – *Wśród nocnej ciszy*
2. Mikołaj Mryczko, Paweł Siwulec – *Lulajże Jezuniu*
3. Natalia Hadam – *Gdy śliczna Panna*
4. Mariola Tworzydło, Przemysław Mickiewicz – *Mizerna cicha*
5. Anna Mocha – *Dzisiaj w Betlejem*
6. Mateusz Siwulec – *Ballada dla Adeliny*
7. Sylwia Undziakiewicz – *Do szopy*
8. Paweł Gudyka – *The Unforgiven*
9. Daniel Siwulec – *Gdy śliczna Panna*
10. Klaudia Łach – *Domek na prerii*
11. Andżelika Grodecka, Marta Kołt – *Pójdźmy wszyscy do stajenki*
12. Joanna Martowicz, Klaudia Łach – *Jam jest Dutka*
13. Edyta Kopacka – *Jest taki dzień*
14. Weronika Duda – *Dzisiaj w Betlejem*
15. Marcin Ryś – *Jezus Malusieńki*
16. Marcelina Wiśniowska – *Przystąpmy do szopy*
17. Anna Jurasińska – *Spojrzenie*
18. Joanna Martowicz - *Kot włóczykij*

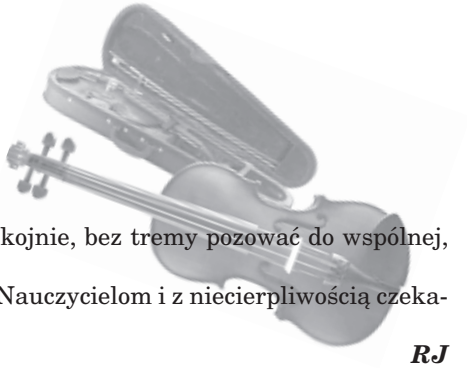

„Po wszystkim" można było juz spokojnie, bez tremy pozować do wspólnej, pamiątkowej fotografii...

Dziękujemy Młodym Artystom i ich Nauczycielom i z niecierpliwością czekamy na ich kolejne popisy!

RJ

M.O.R.D.

Młodzieżowa Organizacja Redaktorów Dynowskich

Witamy na łamach *Dynowinki* po dłuższej nieobecności. Dziś mamy przyjemność zaprezentować fragmenty naszej twórczości. Zamieszczone utwory wzięły udział w literackim konkursie podczas XV edycji Rzeszowskich Dni Kultury Szkolnej.

„Niepełna"

Smutna, nieswoja, inna troszeczkę…
Bez ciepła miłego co przynosi dreszcze.
I czekam codziennie, powoli się kruszę…
Kto wleje to ciepło w mą pustą duszę?

Wciąż tak niepełna
I niezrozumiana
Stale niepełna
W sobie ja sama…

Samotna, pusta, zamknięta skrycie…
Nierówny rytm ma mego serca bicie.
I czekam codziennie, niepewność swą kryję…
Kiedy w harmonii z drugim zabije

Wciąż tak niepełna
I niezrozumiana
Stale niepełna
W sobie ja sama…

Nieśmiała, niepewna w duszy wejrzenia,
Czyż mogą się spełnić moje marzenia?
I czekam codziennie, choć to banalne
Wierzę, że staną się one realne…

Wciąż tak niepełna
I niezrozumiana
Stale niepełna
W sobie ja sama…

Drobna, malutka i tak przestraszona
Krążę po świecie jak zagubiona
I czekam codziennie, tak ustęskniona
Na ręce, co chwycą mnie mocno w ramiona…

Wciąż tak niepełna
I niezrozumiana
Stale niepełna
W sobie ja sama…

Lecz zgodnie z losem
I przeznaczeniem
Zostanę nadal pustym naczyniem…
I mam w swym sercu cichą nadzieję
Że ktoś do niego miłość swą wleje…
Bo ciągle jestem
Wciąż tak niepełna
Niezrozumiana
Stale niepełna
W sobie ja sama…

Monika Szczepańska 27.09.2007r

„Klepsydra życia"

Wielka klepsydra po środku dwóch światów
Piasek w niej szybko się sypie,
Co spadnie nie ma powrotu na górę
To sypie się moje życie…

Nikt nie wie, jak duża jest jego klepsydra
Ile na starcie piasku zdobywa,
Nikt nie wie kiedy skończyć się może
Nie wie jak szybko upływa…

Jeszcze niedawno świat był tak duży,
Poznawać go bardzo się chciało,
Codziennie beztrosko szło się przez życie
Lalki i misie czesało…

Piasek się sypał,
Świat stawał się mały,
Nadeszły pierwsze trudności,
Smutki mnie dosięgły…

Lecz wraz z upływem ziarnek
Nie tylko ciemność nadeszła.
Był słodki smak radości
Cudowne uczucie szczęścia…

Zbierałam wciąż doświadczenia,
Emocje we mnie kipiały,
Świat stał dla mnie otworem
A ziarnka wciąż się sypały…

Dzisiaj gdy stanę przed lustrem
Kogo w odbiciu zobaczę?
A kiedy ziarenek zabraknie
Uśmiechnę się czy zapłacze?

Czy zanim piasek ustanie
I ziarnka już nie polecą,
Zdążę naprawić krzywdy,
Przez które z oczu łzy lecą?

Czy zanim wybije godzina
Całego piasku przesypu
Stanę świadoma spełnienia
I powiem – „dobrze szłam w życiu"?

Mój piasek jeszcze się sypie,
Moja klepsydra wciąż działa,
Postaram się tak iść przez życie
Abym nie żałowała…

Monika Szczepańska 9.03.2007

„Drabina"

Po drabinie życia się wspinam
Wciąż wyżej i wyżej
Dosięgnąć gwiazd próbuję
Swe życie na marzeniach buduję
Lecz przyjdzie czas że spadnę
Moje życie roztrzaska się o beton
W otchłań ciemności wpadnę

Po drabinie miłości się wspinam
Ostrożnie szczebelek po szczebelku
Smakuję każde nowe doznanie
Zanim czar pryśnie i nadejdzie rozstanie

Lecz przyjdzie czas że spadnę
Moje serce roztrzaska się o beton
W otchłań ciemności wpadnę

Po drabinie szczęścia się wspinam
Zachłannie stawiam każdy krok
Łapię każdy rzucony mi skrawek
Staję się kolejną z Bożych zabawek

I przyszedł czas że spadłam
Mój świat roztrzaskał się o beton
W otchłań ciemności wpadłam.

Żaneta Baluch

„Miłość"

To jest ta siła
Która wciąż mnie zabija,
Która ciągnie mnie w dół.
Siła która wzbrania mi oddychać
zabrania żyć.
Siła dzięki której powinnam czuć się
jak ptak
A przez nią staję się jak człowieka
wrak.

Pchana wciąż przez nią idę...
Idę ku „lepszym" czasom,
Ku lepszemu życiu.

Ukryć się przed nią nie mogę
Dusi oddech w mej piersi.
Przytłacza mnie.
Przez nią staję maleńka,
bezbronna...
gorsza...

Wyniszcza mnie wewnętrznie
zabiera resztki godności do samej
siebie
A potem śmieje się bezlitośnie ze
mnie.
I znów jestem maleńka
bezbronna...
gorsza...

Chcę uciec, wyrwać się od niej.
A każda taka próba kończy się
fiaskiem
Sprawia, że znów jestem maleńka
bezbronna...
gorsza...

Żaneta Baluch
Liceum Ogólnokształcące w Dynowie

PODNOSZĄ SWOJE UMIEJĘTNOŚCI

Grupa dynowskich działaczy sportowych była najliczniejsza podczas szkolenia trenerów i instruktorów, jakie zorganizował Podkarpacki Związek Piłki Nożnej.

Dynowscy działacze z trenerem Zielińskim

Blisko dwustu trenerów i instruktorów wzięło udział w specjalnie zorganizowanej konferencji metodyczno – szkoleniowej, jaka odbyła się 15 grudnia w małej hali na Podpromiu w Rzeszowie. Organizatorem konferencji był Podkarpacki Związek Piki Nożnej w Rzeszowie.

Na wstępie prezes Podkarpackiego ZPN Kazimierz Greń mówił o szansach dla Podkarpacia, jakie niesie ze sobą utworzenie w województwie pełnowymiarowych boisk ze sztuczną nawierzchnią. Dziś chęć uczestnictwa w takim programie wyraziło piętnaście samorządów. Po słowach prezesa swój wykład teoretyczny rozpoczął trener Jacek Zieliński.

Następnie odbył się trening pokazowy, a trening bramkarski prowadzili bracia Maciej i Marcin Nalepa. Z Dynowa w kursokonferencji uczestniczyło dziewięć osób.

Byliśmy najliczniejszą grupą i jedyną która ma pamiątkowe zdjęcie z trenerem Zielińskim.

G. Sz.
Foto Grzegorz Szajnik

WEEKEND NA SPORTOWO

Ponad dwustu zawodników z osiemnastu drużyn sportowych, w trzech kategoriach wiekowych rywalizowało między sobą w pierwszą sobotę i niedzielę grudnia.

Organizatorem turnieju był Klub Sportowy Dynovia wspólnie z Miejskim Ośrodkiem Kultury i Rekreacji w Dynowie. Imprezę podzielona na dwa etapy. Pierwszy odbył się w sobotę i uczestniczyło w nim cztery drużyny trampkarzy i sześć drużyn juniorów. W trampkarzach wystąpili: UKS Pogórze Dynów 1, UKS Pogórze Dynów 2, KS Łubno, Władcy Pogórza. Po rozegraniu meczy systemem każdy z każdym pierwsze miejsce zajęła drużyna UKS Pogórze Dynów 2, II miejsce UKS Pogórze Dynów 1, III miejsce – KS Łubno, IV miejsce- Władcy Pogórza. Nagrody w postaci dyplomów, pucharów i słodyczy ufundował zawodnikom Miejski Ośrodek Kultury i Rekreacji. Drużyny juniorów postanowiono podzielić na dwie grupy. W pierwszej znalazły się Dynovia Dynów, Za Sanie Dąbrówka, Przedmieście Dynów, w grupie drugiej rywalizowały miedzy sobą: Orzeł Harta, MKP Dynów, Błażowianka Błażowa. Po rozegraniu meczy systemem każdy z każdym w meczu o trzecie miejsce w turnieju zmierzyły się zespoły Błażowianki i Za Sania Dąbrówki. Po zaciętej i emocjonującej walce lepszym okazał się team z Dąbrówki. W finałowym meczu spotkały się drużyny Dynovii Dynów – Orzeł Harta. Zwycięskim zespołem okazali się juniorzy Dynovii. Turniej odbywał się o Puchar Wójta Gminy Dynów który ufundował zespołom puchary i piłki. W niedziele zaplanowano rozgrywki seniorów. Do udziału zgłosiło się osiem drużyn, które podzielono również na dwie grupy. W pierwszej znalazły się zespoły: Dynovia Dynów, Polonia Hyżne, Za Sanie Dąbrówka, Hudson Bread Błażowa, Błażowa drugiej zaś grupie rywalizowały między sobą: LKS Hłudno, Orzeł Harta, Olimpia Dylągowa, Blokersi Sów – Pol Dynów. Po rozegraniu meczy grupowych w spotkaniu o trzecie miejsce w turnieju zmierzyły się zespoły Błażowianki Błażowa – Olimpia Dylągowa 0:3. W finale spotkały się zaś dwa zespoły z Dynowa. Dynovia Dynów – Blokersi Sów – Pol Dynów. Obydwa zespoły stworzyły znakomite piłkarskie widowisko. Mecz zakończył się wynikiem 2:0 dla Dynovii. Turniej odbywał się o Puchar Prezesa Firmy SZiK. Zespoły otrzymały pamiątkowe dyplomy puchary i piłki. Turniej sędziowali: Michał Łamasz, Grzegorz Szajnik, Marcin Socha, Marek Bieńko. Uczestniczące w turnieju zespoły już czekają na kolejne tego typu imprezy, które mają odbyć się w styczniu. Organizatorzy za znakomicie przygotowani i profesjonalnie przeprowadzoną imprezę otrzymali liczne podziękowania.

Zwycięzcy w grupie trampkarzy UKS Pogórze Dynów 2

Zwycięzcy w grupie juniorów Dynovia Dynów

G. Sz.
Foto Grzegorz Szajnik

Zwycięzcy w grupie seniorów Dynovia Dynów

POLICJANCI TEŻ KOPIĄ W PIŁKĘ

Policjanci po turnieju

We wrześniu i listopadzie policjanci z komendy Miejskiej Policji w Rzeszowie, a wśród nich policjanci z Dynowa bronili barw komendy w turniejach halowych.

Pierwszy z turniejów odbył się 14 i 15 września i był to IV Międzynarodowy Euroregionalny Turniej Halowej Piłki Nożnej. Organizowany był on przez Zarząd Regionu IPA działający przy KMP w Rzeszowie. Turniej odbywał się o Puchar Komendanta Miejskiego Policji w Rzeszowie. Patronat nad turniejem objęli: Marszałek Województwa Podkarpackiego, Prezydent Miasta Rzeszowa. Komendę Miejską reprezentowali: Józef Mikoś, Paweł Łach i Grzegorz Duchniak. W turnieju udział wzięły dwadzieścia cztery drużyny z trzech państw: Polski, Ukrainy i Słowacji. Policjanci z Rzeszowa, a wśród nich policjanci z Dynowa zajęli trzecie miejsce. Najlepszym bramkarzem został Daniel Kalandyk z rzeszowskiej komendy. Kolejny z turniejów odbył się w dniach 9 – 11 listopada. Tym razem w Ostrowcu Świętokrzyskim dla uczczenia 5-lecia Regionu IPA. W zawodach udział wzięli Józef Mikoś i Paweł łach. Drużyna rzeszowska w turnieju zajęła 6 miejsce. Jak się okazuje na co dzień policjanci nie tylko skutecznie strzegą porządku i dbają o nasze bezpieczeństwo, ale równie skutecznie grają w piłkę. Tak trzymać Panowie!

G. SZ.

Foto Józef Mikoś.

CUD SIĘ ZDARZYŁ W BETLEJEM

Cud zdarzył się w Betlejem
Lud pytał ? co się dzieje
Że noc tak pięknie dnieje
Niezwykłą jasnością

Więc poszli zadziwieni
Przez gwiazdę prowadzeni
Ufając że na Ziemi
Spełnia się proroctwo

Szli ludzie i zwierzęta
Bo siła niepojęta
Jak Słowo Boże Święta
Tak im nakazała

Ujrzeli Maleńkiego
Garnęli się do Niego
Bo uśmiech dla każdego
Ta Kruszynka miała

Choć o tym nic nie piszą
Kot przyszedł razem z myszą
Zwabiony dźwięczną ciszą
Ubogiej stajenki

Pies obok się położył
I nawet się nie srożył
Gdy anioł dotknął boży
Oblicza Panienki

Ptaszkowie zaśpiewali
Dzieciątku część oddali
Żarliwie się starali
By się radowało

W kąciku usiadł pająk
Sukienkę srebrną tkając
A wilk przy owcy stając
Spoglądał nieśmiało

Dostojni monarchowie
Szepnęli On jest Bogiem
Co wielką prawdę powie
Jakiej tu nie było

Pasterze przyklęknęli
Bo nagle zrozumieli
Że wśród zimowej bieli
Na świat przyszła Miłość

Poeci i pisarze
Przynieśli księgi w darze
Za nimi zaś malarze
Płótna kolorowe

Kuglarze rozbawili
Muzycy w jednej chwili
Orkiestrę utworzyli
W Imię Jezusowe

Cud zdarzył się w Betlejem
Lud pytał ? co się dzieje
Że noc tak pięknie dnieje
Niezwykłą jasnością

słowa i muzyka:
Leszek Wójtowicz

26. SPOTKANIA CYMBALISTÓW

Kapela DYNOWIANIE to jedna z kilkunastu kapel ludowych Podkarpacia, która w swoim instrumentarium posiada cymbały. Na instrumencie tym koncertuje P. Andrzej Krasnopolski. Na SPOTKANIACH kapela otrzymała wyróżnienie, a koncertowała w składzie:

Andrzej Krasnopolski – cymbały
Michał Konopacki – skrzypce secund
Roman Bielec – akordeon
Julian Zych – kontrabas
Kamil Krasnopolski – klarnet
Jerzy Chudzikiewicz – klarnet
Magda Aleksander – śpiew
Grażyna Malawska – śpiew

GM

Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie

WYRÓŻNIENIE

dla

KAPELI LUDOWEJ "DYNOWIANIE"
Z DYNOWA

W 26 SPOTKANIACH CYMBALISTÓW

ROZRYWKA i HUMOR

NOWE ZADANIA

Jest taki dzień, bardzo ciepły choć grudniowy,
Dzień zwykły dzień,
w którym gasną wszelkie spory
Jest taki dzień, którym radość wita wszystkich,
Dzień, który już każdy z nas zna od kołyski.

Niebo ziemi, Niebu ziemia
Wszyscy wszystkim ślą życzenia.
Drzewa ptakom, ptaki drzewom,
Mgnienie wiatru płatkom śniegu

Jest taki dzień tylko jeden raz do roku,
Dzień zwykły dzień,
który liczy się od zmroku.
Jest taki dzień gdy jesteśmy
wszyscy razem,
Dzień, piękny dzień,
dziś nam rok go składa w darze.

Niebo ziemi, Niebu ziemia
Wszyscy wszystkim ślą życzenia.
A gdy wszyscy usną wreszcie,
Noc igliwia zapach niesie.

Wszyscy chyba znają tę piękną piosenkę **Sewerynа Krajewskiego** i zespołu **„Czerwone gitary”**...

Święta – te najpiękniejsze w roku (prawda?) – za pasem... I ten grudniowy, ciepły dzień, który liczy się od zmroku już naprawdę blisko... Obyśmy faktycznie umieli „pogasić” wszystkie spory, obyśmy naprawdę byli razem i składali sobie szczere życzenia...

Śniegu trochę jest, nie za wiele, pewnie narciarze nadal wypatrują go z niecierpliwością;-) ale już „czuje się” zimę... Zaczyna się przedświąteczne „szaleństwo” w domach, przede wszystkim w kuchniach (wyrazy współczucia dla wszystkich Pań Domu;-) nie ma więc na razie czasu na odpoczynek i relaks... Ale gdy już wszystko będzie wysprzątane, ugotowane, upieczone – na pewno z przyjemnością zajrzą Państwo do świątecznej „Dynowinki”, a szczególnie do kącika „Rozrywka i Humor”, gdzie jak zwykle czekają na Państwa ciekawe zadania. Mam nadzieję, że pozwolą się zrelaksować i dadzą wiele satysfakcji z rozwiązywania;-)

Pan **Bogdan Witek** przygotował **Gwiazdkę**, **Choinkę mozaikową oraz Świąteczną paczuszkę,** zaś pan **Leszek Grzywacz** – **Uzupełniankę** i **Świąteczną jolkę**. Nie zabraknie rzecz jasna kolejnej porcji **zagadek logicznych**, **Kącika Szachowego** oraz wierszyków p. **Fryderyka Radonia**, komentujących satyrycznie naszą rzeczywistość.

Zapraszamy do czytania i rozwiązywania!

Na ten świąteczny czas mamy dla wszystkich naszych czytelników piękne i mądre „**WIGILIJNE ŻYCZENIA”** autorstwa **Anny Woźniak-Kot...**

Nie zostawiaj pustego miejsca, gdy nie czekasz, bo nie przyjdzie ten, którego nie znasz, otwórz więc drzwi i obok siebie postaw nakrycie, by gorący oddech wigilijnej strawy rozgrzał twoje serce.

Spójrz w oczy szaleństwu zimy, bo życie twoje to pory roku i jeśli mróz skuł lodem twe serce - walcz, by zło nie odebrało ci reszty tej wiosny, która zakwitła w twym sercu.

A jeśli już czekasz czekaj z pokorą, bo nic co ciche nie zapuka głośno do drzwi w taką noc, pomyśl o tych, co nigdy nie spacerują w twych myślach i powiedz im: „wesołych świąt”

Zgiełk fajerwerków szybko przemija, pozostaje płomyk - twarz odbita w lustrze znajoma od lat, może bardziej zamyślona... Weź opłatek: „życzę ci, by Dobro mieszkało w twym sercu”, pościel żłóbek Maleńkiemu i zanuć kolędę, raźniej wam będzie we dwoje.

Przypomnij sobie chłód i ciemność zimowej nocy, byś nigdy nie zapomniał pragnienia, by Wiara, Nadzieja i Miłość biły z twych rąk, nie bój się podnieść z ziemi liści -wspomnień minionych dni, bo nie wszystko stracone.

Nie odmawiaj pomocy, nie gaś świecy, nie noś urazy, bo nie zdążysz przeprosić, zbyt ciężko wędruje się pod wiatr bez odpoczynku w czyichś ramionach, bez przyjmowania pomocy - ty dobrze wiesz gdzie jej szukać.

Przy wigilijnym stole posadź nieprzyjaciół, oni też mają gorące serca, odwiedź chorych, zaparz im herbatę, opowiadaj ociemniałym o gwieździstym niebie, dla każdego z nich bądź drogowskazem życia, drogą która prowadzi do Boga.

nie zabijaj
nie okradaj
nie rań
nie omijaj
... kochaj!

Spokojnych Świąt i Wspaniałego 2008 Roku –
Renata Jurasińska

ZAGADKI LOGICZNE

„Do góry nogami"

W ubiegłym wieku był ciekawy rok... Jeśli zapiszemy ten rok na kartce i kartkę tę następnie odwrócimy „do góry nogami", rok pozostanie niezmieniony... Czy juz wiadomo, o jaki rok chodzi?

Z jednakowych cyfr

Jak – posługując się tylko dodawaniem – zapisać liczbę 28 przy pomocy pięciu dwójek, a liczbę 1000 przy pomocy ośmiu ósemek?

Choinkowe łańcuchy

Wszyscy chyba pamiętamy z „przedszkolnych" lat klejenie z pasków kolorowego papieru łańcuchów na choinkę;-) A że czas świąteczny temu sprzyja – zadanie (a właściwie trzy zadania;-) właśnie o łańcuchach!

1) Jak skleić z trzech pasków papieru łańcuch o trzech ogniwach tak, by po rozcięciu dowolnego z tych trzech ogniw łańcuch rozpadł się na trzy części?

2) Jak skleić z 5 pasków papieru łańcuch o 5 ogniwach, aby po rozcięciu tylko jednego z tych ogniw – łańcuch rozpadł się na 5 oddzielnych części?

3) Jak skleić z 5 pasków papieru łańcuch o 5 ogniwach, aby po rozcięciu dowolnego ogniwa – łańcuch rozpadł się na 5 oddzielnych części?

Renata Jurasińska

Rozwiązania zadań z poprzedniego numeru:

Jaki znak?

Między cyframi 2 i 3 wystarczy postawić przecinek;-) otrzymamy liczbę 2,3.

Przeprawa przez rzekę

1) Najpierw przeprawiają się dwie dziewczynki: b i c

2) Jedna z nich wraca i przewozi trzecią

3) Jedna z dziewczynek wraca i pozostaje ze swoim ojcem, a pozostali dwaj ojcowie przeprawiają się na drugi brzeg

4) Jeden z ojców powraca ze swoją córką na pierwszy brzeg, dziewczynka pozostaje, a dwaj ojcowie przeprawiają się na drugi brzeg

5) Przeprawia się dziewczynka, zabierając ze sobą drugą.

6) Po ostatnią dziewczynkę przeprawia się jej ojciec (lub koleżanka).

Sprostuj omyłkę!

Po przełożeniu jednej zapałki otrzymujemy równość, jak na rysunku.

Gwiazda
Ciarki
Instrumenty muzyczne
Helikon
Swatka
Kałuża
Wirówka
Krzysztof Globisz
Krzyżówka panoramiczna
Burmistrz

UZUPEŁNIJ

W kolorowe kratki należy wpisać tytuł popularnej kolędy (początek wpisu i kierunek do odgadnięcia), tak aby z ujawnionymi literami powstała prawidłowa krzyżówka.

Leszek Grzywacz

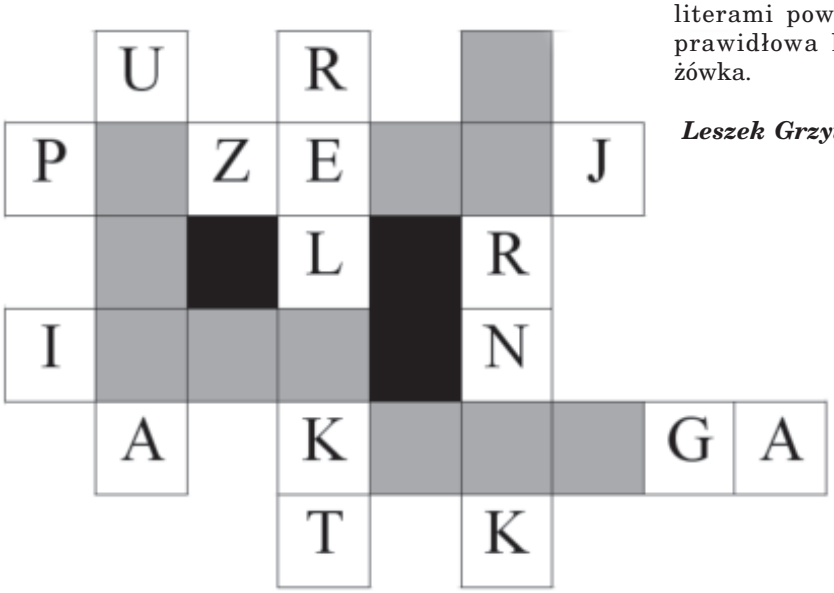

Metamorfoza gabinetu

Ciągle nam mówili od wczesnej jesieni:
„Zagłosujcie na nas, a wszystko się zmieni!"
No i mamy zmiany wyraźne, przejrzyste:
Ten juz był premierem, drugi był ministrem...
A ja mówię prawdę i dajcie mi wiarę:
Gabinet jest NOWY, ale meble STARE!!!

Ministerstwo Sprawiedliwości???

Nic nas tak nie drażni, nic nas tak nie złości,
Jak objawy zwykłej niesprawiedliwości.
Ale głos zabrała poważna Temida:
„Zróbcie ministerstwo, na pewno się przyda!"
I tu się już kończy anielska cierpliwość –
Bo jest ministerstwo.... a gdzie sprawiedliwość???

Licytacja

Chociaż nie było jeszcze tak źle,
Mieliśmy pożyć w Czwartej RP...
Ale „dobrobyt" pcha się na grandę –
Będziemy mieli Drugą Irlandię!!!

Pytanie

PiS władzę oddał i nie ma rady!
Kto teraz będzie śledził układy...???

Nowoczesna randka

Gdy się poznali – było to w lecie –
Ona do niego: *„Słuchaj no stary,*
Możemy spotkać się w internecie,
Tylko mi swoje podaj namiary!"

Zaraz z komórek numer spisany,
Potem w ruch poszła elektronika...
Śle SMS-em: *„Tyś mój kochany!"*
Po co do tego taka technika...?

A czy nie lepiej prababci wzorem,
Jakaś prywatka, gdzie grał patefon?
Albo umówić się pod jaworem?
Bo jak całować się przez telefon...?

Fryderyk Radoń

Świąteczna paczuszka

Do diagramu należy wpisać słowa odgadnięte na podstawie zdjęć. Aby dowiedzieć się, jaka jest zawartość świątecznej paczuszki - z liter z pól z gwiazdką należy ułożyć wyraz.

Bogdan Witek

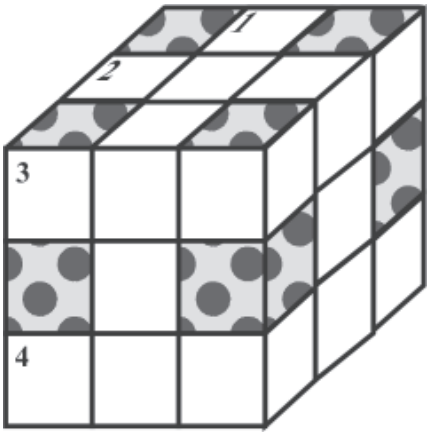

Choinka mozaikowa

Prawoskośnie:

1) w bajce Disneya walczył z ogrami i potrafił wykonywać niesamowite skoki dzięki sokowi z czarodziejskich jagód,

2) wykonuje dzieła Chopina,

4) Robert de ..., gwiazdor amerykański („Taksówkarz", „Wściekły byk"),

6) cechuje zachowanie osoby z wyższych sfer,

7) zmiana głosu spowodowana przeziębieniem,

8) sieć dużych sklepów z artykułami wyposażenia mieszkań,

10) przybytek miłośników gry w pokera,

12) uderz w stół, a odezwą się,

14) potoczne określenie gry liczbowej, która pasjonuje tysiące Polaków,

16) sąsiaduje z Jemenką,

18) gatunek delfina słodkowodnego.

Lewoskośnie:

1) pawie oczko z akwarium,

3) pierwszy przypadek w odmianie rzeczowników,

5) dawne określenie materiału wykonanego na krosnach,

6)Jurgen, niemiecki aktor w Hollywood („Okręt", „Kod da Vinci")

8) stromy brzeg nasypu,

10) naukowiec badający przestępstwa,

11) tworzą szkielet ryby,

13) Giorgio, dyktator mody,

15) korzyść, zastosowanie,

17) zdrobnione imię żeńskie zawierające rozpuszczalną kawę,

18) bohater żydowskich dowcipów.

Bogdan Witek

Choinka mozaikowa

Litery z pól dodatkowo oznaczonych kropką, odczytane kolejno rzędami utworzą ostateczne rozwiązanie.

Rozwiązanie: **CHOINKA**

Bogdan Witek
Ul. Leśna 18
75-583 Koszalin 3

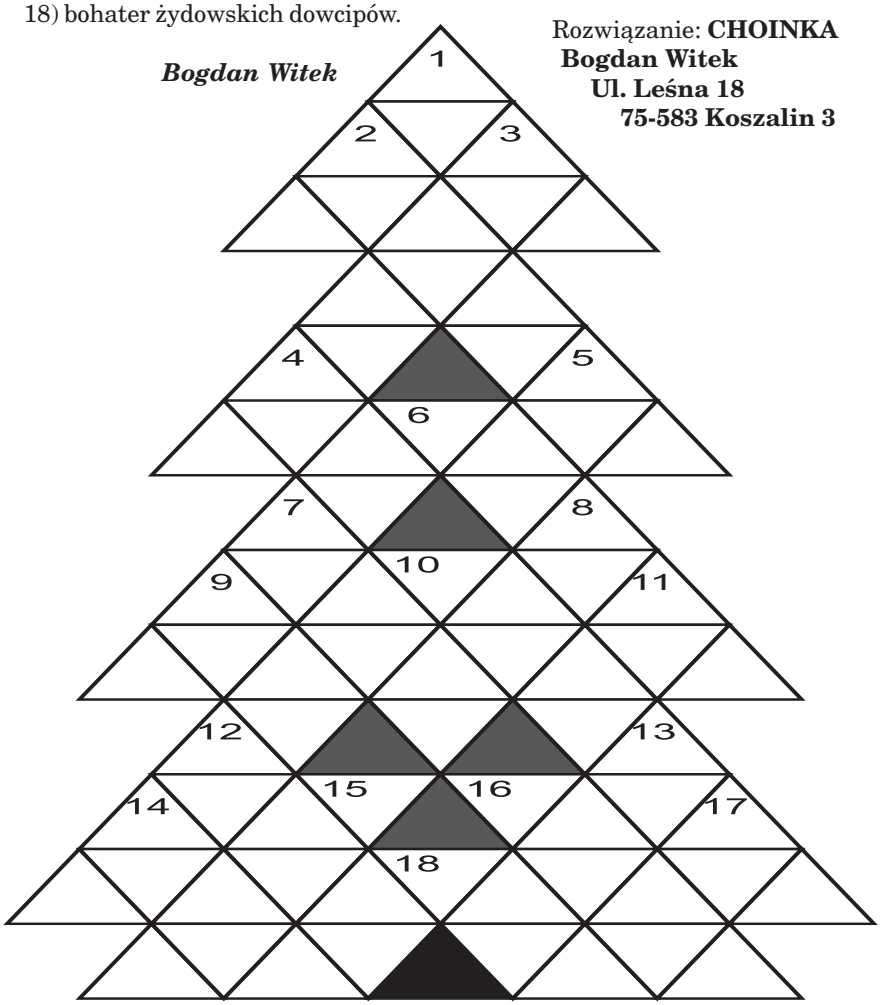

Świąteczna jołka

Ujawniono wszystkie litery **Ł**. Do diagramu należy wpisać wyrazy (w mianowniku liczby pojedynczej) zastąpione w tekstach kolęd i pastorałek kreskami (kreska zastępuje literę). Miejsce wpisywania do odgadnięcia. Litery z pól ponumerowanych, napisane od 1 do 17, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:

* Przystąpmy do _ _ _ _ _, uściskajmy stopy Jezusa maleńkiego...
...Zawitaj Zbawco narodzony z Przeczystej Panienki
Gdzież _ _ _ _ _, gdzie twoje korony.

* Na kolanach u Mateńki leży Jezus maluteńki:
Stulił oba oczka, bo już późna _ _ _ _ _.

* Tryumfy _ _ _ _ _ Niebieskiego zstąpiły z nieba wysokiego.

* Dzisiaj w Betlejem, dzisiaj w Betlejem wesoła _ _ _ _ _ _.

* Mędrcy świata _ _ _ _ _ _ _ _ _ _ _ gdzie śpiesznie dążycie?

* Śpij Jezuńku, śpij do ranka,
ciepła wełna u baranka;
idzie białe, małe _ _ _ _ _ _, ogrzać nóżki Tobie pragnie.

Pionowo:

* *Gdy śliczna _ _ _ _ _ syna kołysała* z wielkim weselem tak Jemu śpiewała.

* Mizerna, cicha stajenka licha,
pełna niebieskiej _ _ _ _ _ _
Oto leżący, przed nami śpiący w promieniach Jezus mały.

* ...Rzućmy budy, warty, stada:
niechaj nimi _ _ _ Bóg włada,
a my do Betlejem.

* ...Ogień krzepnie, _ _ _ _ _
ciemnieje ma granice Nieskończony.

* Cicha noc, święta noc
_ _ _ _ _ niesie _ _ _ _ _ _ _
wszem.

* W dzień Bożego Narodzenia
radość wszelkiego _ _ _ _ _ _ _ _ _ _ .

Poziomo lub pionowo:

* *Jezus malusieńki leży nagusieńki, płacze z zimna,*
nie dała Mu matula _ _ _ _ _ _ _ _ .
Bo uboga była, _ _ _ _ _ z głowy zdjęła,
którym dziecię owinąwszy,
siankiem go nakryła.

* Paśli _ _ _ _ _ _ _ _ woły
u zielonej _ _ _ _ _ _ _,
Anioł się im pokazał, do Betlejem iść kazał.

* Gdy się Chrystus rodzi i
na _ _ _ _ _ przychodzi
ciemna noc w jasności promienistej brodzi.
Aniołowie się radują, pod niebiosy wyśpiewują: _ _ _ _ _ _ .

* My też pastuszkowie, nie tylko królowie na wozie, na wozie jedziemy z _ _ _ _ _ _
... Stach do swoich basów przypiął sześć kiełbasów,
wesoło, wesoło; Jan na swej oboi wielkie figle stroi,
nuż w _ _ _ _ , nuż w _ _ _ _ .

* Dnia jednego o _ _ _ _ _ _ _,
gdym zasnął w wielkiej _ _ _ _ _ _ _,
nie wiem czy na jawie, czy mi się śniło,
że wedle mej budy świeciło.

* ... Na _ _ _ _ _
zawołaj, niechaj wstawają,
Kuba i Mikołaj
niech wypędzają _ _ _ _ _ _
i capy, owce, _ _ _ _ _, _ _ _ _ _
zamknione.
... Na te wołania z smacznego spania porwał się Stach z Grześkiem i spadł z broga,
Grześko _ _ _ _ _ złamał, Stach na nogę chromał bo ją w kolanie wywinął.

* Oj, Maluśki, Maluśki, Maluśki jako _ _ _ _ _ _ _ _ _ _,
alboli też jakoby, _ _ _ _ _ _ _ _ _ _ _ _ _ _ _ _ _ _ _.

Leszek Grzywacz

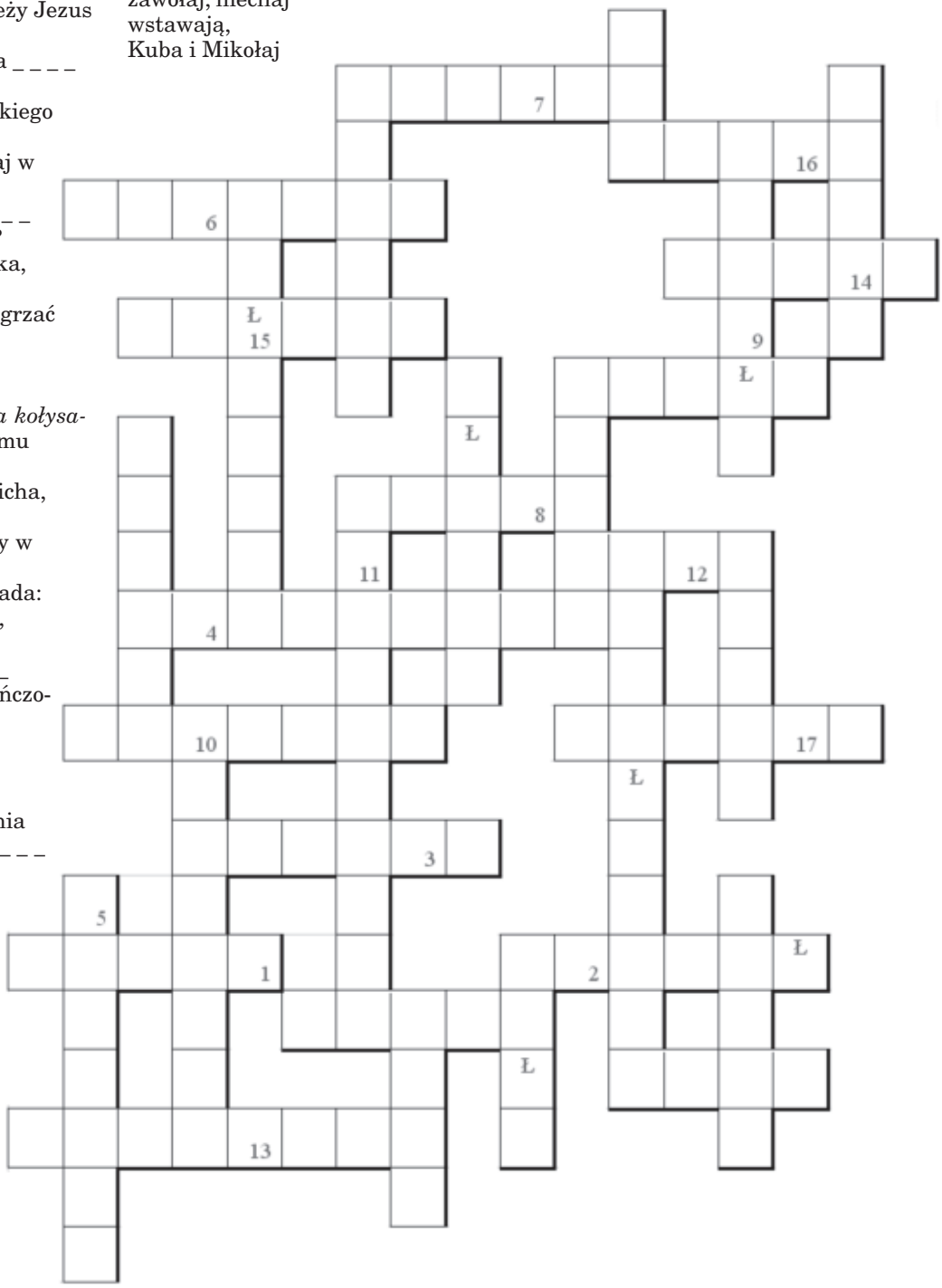

Gwiazdka

Z liter w polach oznaczonych kropką należy ułożyć jednowyrazowe rozwiązanie.

Określenia odgadywanych wyrazów:

1) dobra o narodzeniu Jezusa Chrystusa, głoszona przez apostołów,

2) „... świata monarchowie" w popularnej kolędzie,

3) z prezentami pod choinką,

4) śpiewana podczas świąt Bożego Narodzenia,

5) pod obrusem podczas wigilii,

6) jeden z trzech króli zmierzających do Betlejem,

7) niepowtarzalny świąt, kojarzący się z choinką, cytrusami i potrawami,

8) obowiązkowy składnik ciast.

Bogdan Witek

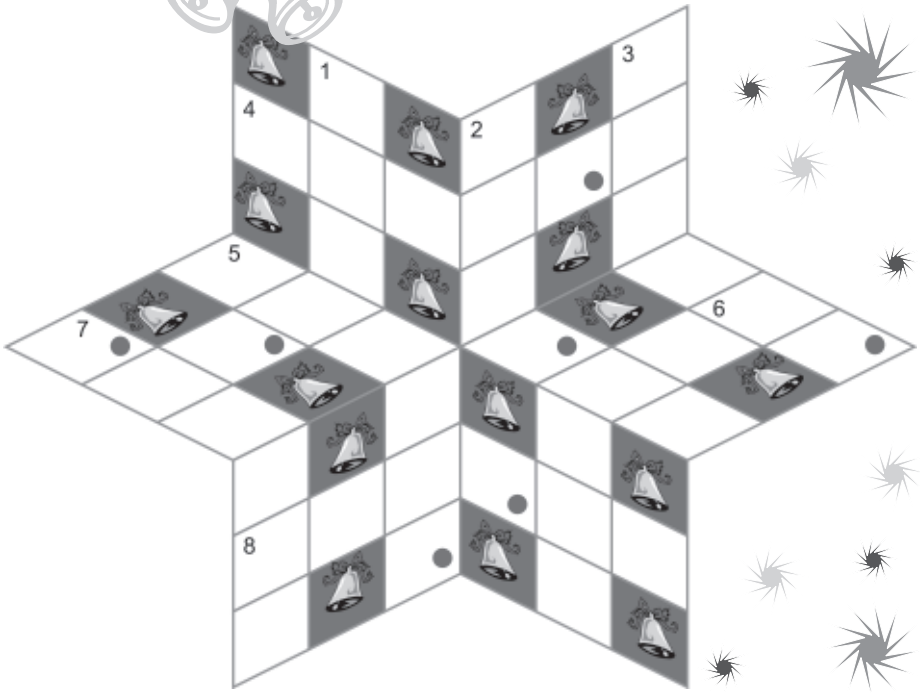

Dziwne, ż e panując nad światem od Indii na wschodzie do Andaluzji na zachodzie nie mogę poradzić sobie z trzydziestoma dwoma figurkami rozmieszczonymi w kwadracie o boku zaledwie dwóch łokci.

Kalif Ali-Mamun (IXw.)

Witam ponownie. Spotykamy się na łamach dynowinki już ponad rok i ciągle zdarzają się nam wpadki za które chciałem przeprosić. W poprzednim numerze diagramy zostały zniekształcone poniżej zamieszczam je jeszcze raz:

Obrona słowiańska

Obrona Nimzowitscha

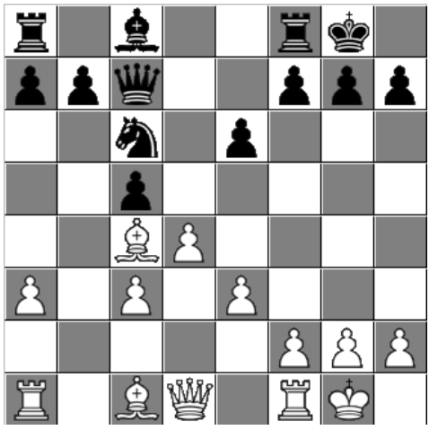

Diagram 21

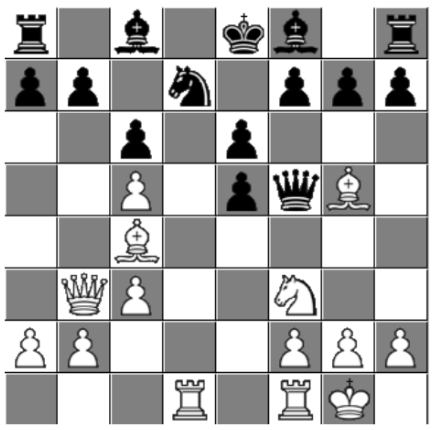

Wszystkim szachistom życzę Wesołych Świąt i samych sukcesów w przyszłym roku.

Niemiec Dariusz

1.H:h5+ S:h5 2.W:h5+ Kg8 3.Gh7+ Kh8 4.G:e4+ Kg8 5.Gh7+ Kh8 6.G:d3+ Kg8 7.Gh7+ Kh8 8.G:c2+ Kg8 9.Gh7+ Kh8 10.G:b1+ Kg8 11.G:a2 i czarne muszą ulec przewadze białych ta kombinacja nazywana jest młynkiem.

Diagram 22

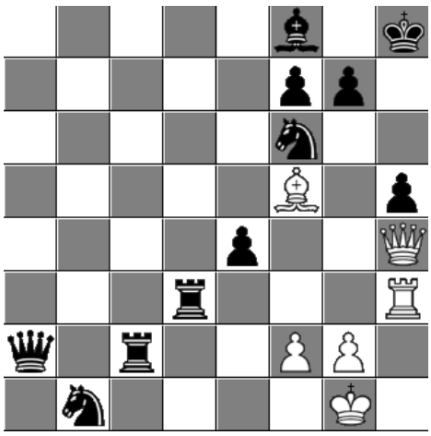

1.W:d7 K:d7(1…D:d7 2.H:b7 Wc8 3.Wd1) **2.Hd1+ Kc7 3.Hd8+ Kb8 4.Wd1 f6 5.Wd7 a6 6.W:b7+ K:b7 7. Hb6#**

W tym numerze trochę ponudzę zasadami prawidłowej gry środkowej. A mianowicie:

1.Zasada centralizacji. Figury należy ustawiać w centrum lub jego pobliżu, a zawsze tak, aby mogły skutecznie na centrum działać. Figury powinny skutecznie ze sobą współpracować i być gotowe do szybkiej koncentracji przeciwko wybranemu punktowi ataku lub obrony zagrożonej pozycji. Ponadto dalekosiężnym figurom powinny mięć zapewnione otwarte linie.

2.Zasada profilaktyki. Należy zapobiegać niekorzystnym dla nas działaniom przeciwnika, przeszkadzać mu w rozwoju i opanowaniu ważnych obszarów centrum.

3.Zasada obrony z nadmiarem. Ważne strategicznie punkty powinny być bronione ponad istniejącą w danej chwili potrzebę. Obrona z nadmiarem pozwala w każdej chwili odejść jednemu z obrońców, jeśli będzie on potrzebny w innym miejscu bez obawy osłabienia tego strategicznego punktu.

4.Zasada hamowania i blokady wolnych pionów przeciwnika, zwłaszcza centralnych. Taki pionek stwarza poważne niebezpieczeństwo, nawet izolowany. Jeśli ma swobodę ruchów należy go zatrzymać a najlepiej zablokować stawiając przed nim naszą figurę. Ta blokująca figura zachowuje swobodę ruchów a dodatkowo jest zabezpieczona przed frontalnymi atakami przeciwnika tym właśnie pionkiem.

Należy oczywiście pamiętać, ż inaczej gramy przy centrum otwartym a inaczej przy zamkniętym. Innej taktyki wymaga gra przy roszadach jednokierunkowych a innej przy roszadach w przeciwne strony.

Niby proste i oczywiste ale jak to w praktyce wykonać?

Przeanalizujmy poniższą partię Smysłow-Kotow nie jest ona przykładem bezwzględnego stosowania tych zasad ale pokazuje pewne błędy w strategii czarnych.

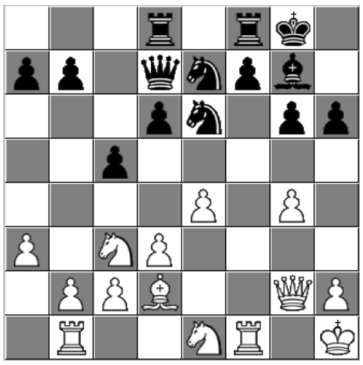

Pozycja pionków w centrum nie została jeszcze ustalona. Centrum można tu otworzyć lub zamknąć i zablokować. Czarne które ma ją teraz posunięcie powinny dążyć do otwarcia centrum, gdyż z powodu odsłoniętej pozycji białego króla mają szanse na silny atak.

19… d5 20.Sf3 d4

Niekonsekwentne posunięcie, należało grać 20….d:e4 21.S:e4 Hc6 22.Hh3 f5 23.g:f5 W:f5 i pozycja białego króla byłaby niebezpiecznie odsłonięta. Zamknięcie centrum jest oczywiście na rękę przeciwnikowi, gdyż uniemożliwia atak z flanki.

21.Se2 Sc6

Jeszcze teraz należało próbować rozbić centrum przez 21…c4 22.d:c4 d3

22.Hh3…

Po zamknięciu centrum białe mogą przystąpić do ataku na czarnego króla.

22… Kh7 23. Sg3 f6 24.Sf5…

Białe mogą teraz poświęcić figurę dla przyśpieszenia ataku.

24… G:f5

Przyjęcie ofiary otwiera pozycję czarnego króla.

25.g:f5 Sc7

Po 25… Sg5 26.G:g5 f:g5 27.S:g5+ Kg8 28Se6 z łatwą wygraną białych.

26Wg1 Se8 27.Wg6 Wf7 28.Wbg1 Kg8 29. W:h6 I pomimo uporczywej obrony czarne ulegają.

Jak widać zgrupowani figur w centrum wcale nie oznacza jego opanowania, o ile nie są one należycie wspierane i chronione.

Tyle teorii na grudzień.

Posunięcie czarnych

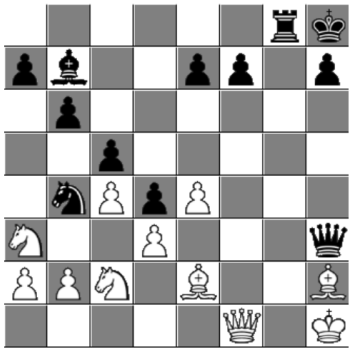

Diag.23

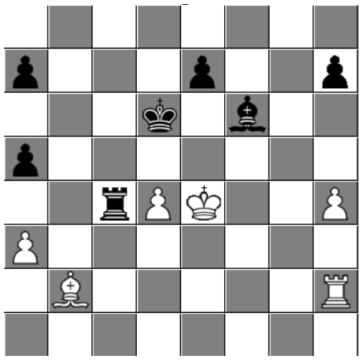

Diag.24

Posunięcie biały

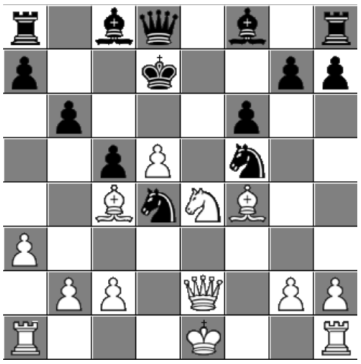

Diag.25

Niemiec Dariusz

Wydawca: Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Regionu Dynowskiego - Towarzystwo Przyjaciół Dynowa

Redaguje zespół: Maciej Jurasiński – redaktor naczelny, Grażyna Malawska, Jerzy Chudzikiewicz – sekretarze redakcji, Ewa Czyżowska, Zuzanna Nosal, Renata Jurasińska, Jerzy Bylicki, Irena Weselak, Anna i Jarosław Molowie – kolegium redakcyjne, Antoni Iwański, Piotr Pyrcz – fotoreporterzy, Anna Baranowska-Bilska, Krystyna Dżuła, Janina Jurasińska, Mieczysław Krasnopolski, Bolesław Bielec, Grzegorz Hardulak – redaktorzy stale współpracujący z Dynowinką.
Adres Redakcji: MOKiR Dynów, ul. Ożoga 10, tel. (0-16) 65-21-806. **Skład i łamanie:** Redakcja.
Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów.
Dynowinka zrzeszona w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Krakowie